

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III.

ŁÓDŹ, SOBOTA 9 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

Nr. 279 (933)

Ultimatum USA do Francji

Queuille na kolanach

przed „wszechwładnym” dolarem. — Gdy Dulles powie jedno słowo...

Amerkańskie ultimatum i surowe admonicje brytyjskie spowodowały, że rząd francuski odbył

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE, celem niezwłocznego wyznaczenia francuskich członków generalnego sztabu Bloku Zachodniego.

Zgodnie z wiadomościami amerykańskimi, Waszyngton wystosował do rządu francuskiego ostre ostrzeżenie, stwierdzające, że pomoc dolarowa zostanie wstrzymana, o ile rząd francuski nie odegra do końca wyznaczonej roli.

Ultimatum amerykańskie domaga się również politycznej „stabilizacji” Francji. Żądanie to jest niewątpliwym dowodem na niepokoje w Waszyngtonie odnośnie rozszerzających się poglądów, że przywódcy MRP i liberalowie Herriot rozwijają możliwość

POWROTU KOMUNISTÓW do koalicyjnego rządu, jako jedynej drogi dla zapewnienia pokoju wewnętrznego i odbudowy gospodarczej.

Powodem wystosowania przez Waszyngton ultimatum do rządu francuskiego był kryzys, który wybuchł w ub. sobotę. W dniu tym w ciągu przeszło 2-ch godzin, minister Bevin usiłował przekonać bezskutecznie ministra Schumana, aby ten ostatni zgodził się zaakceptować cały plan militarny. Wobec wahań francuskiego rządu, które w niekorzystny sposób wpływają na amerykańskie

plany strategiczne, John Foster Dulles w wielkim pośpiechu opuścił Paryż, udając się do USA. Rezultatem tej podróży było ostrzeżenie, wystosowane przez Waszyngton i stanowiące doskonały przykład dwupartyjnej polityki zagranicznej St. Zjednoczonych, które zmusiło gabinet francuski do

USTĄPIENIA WOBEC ULTIMATUM USA. Zaniepokojenie francuskiej opinii publicznej, odnośnie nagłego przystoso-

wania się do dyktatu amerykańskiego, wywołało ciekawy, półprzepraszający komentarz, zamieszczony na łamach „Le Monde”. To półoficjalne pismo tłumaczy bowiem, że „brytyjscy i francuscy dowódcy, wyznaczeni ostatnio, będą działać jedynie na ograniczonej widowni, którą będzie stanowiła zachodnia Europa”, oraz że „wszystkie te posunięcia zgodne są z decyzjami londyńskimi i brukselskimi”.

Optymizm i uznanie dla ZSRR

Według relacji korespondenta agencji France Presse z pałacu Chaillot, gdzie odbywa się sesja Generalnego Zgromadzenia ONZ, koła argentyńskie ujawniają „ostrożny optymizm” po przeszło godzinnej rozmowie, jaką odbył przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Bramuglia z radzieckim wiceministrem spraw zagranicznych.

Dzięki temu optymizmowi, w piątek rano ożywiły się nadzieje rychłego uregulowania problemu berlińskiego i załatwienia sporu między wielkimi mocarstwami.

Onegdaj wieczorem w paryskiej sali Pleyel odbył się tłumny wiec, zorganizowany przez towarzystwo „Francja — ZSRR” pod hasłami: „Zabronić zbrojeń”, „Zakazać broni atomowej”, „O pokój”. Na wiecu obecni byli Maurice Thorez, Jaques Duclos, Marcel Cachin, Louis Aragon, jak również przedstawiciele organizacji „Przyjaciele pokoju”.

FFJ (francuskie wewnętrzne siły zbrojne), „Młodzież Francji” oraz demokratycznych organizacji Paryża.

Przyjęto rezolucję, aprobującą wniosek Związku Radzieckiego o redukcji zbrojeń i zakazie broni atomowej. Rezolucję tę skierowano do przewodniczącego Rady Ministrów Francji i do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Twardszy orzech, niż zęby

Górnicy nie ulegną przemocy Queuille'a

W piątym dniu strajku we Francji nastąpiły liczne starcia pomiędzy strajkującymi a policją. Do ostrego starcia doszło zwłaszcza na terenie odlewni stali w Micheville. Strajkujący bronili się rzucając kamieniem. Policja została wycofana, na jej miejsce sprowadzono nowe oddziały wojska. 12 osób odniosło rany.

W niektórych miejscowościach zostały zarekwirowane koksownie i robotników zmuszono do pracy pod strażą policji. Strajk szoferów taksowek rozszerzył się poza Paryż na inne prowincje. Strajk pracowników portowych trwa nadal.

Wszędzie daje się odczuć brak węgla, w przyszłym tygodniu w ciągu 2-ch dni Francja będzie pozbawiona prądu.

W Merlebach w Lotaryngii został zabity podczas starcia z policją polski górnik Jan Bartel.

Bartel przewieziony do szpitala zmarł wskutek pęknięcia czaszki, spowodowanego uderzeniem kolby karabinu.

Jaki jest układ sił

Podczas wyborów samorządowych w Romilly sur Seine, w departamencie Aube, okazało się, że komuniści stanowią nadal w tym okręgu najsilniejszą partię.

Komuniści otrzymali 13 mandatów, o dwa więcej, niż podczas poprzednich

wyborów; degaullistowska RPF zdobyła 10 mandatów (o 1 mniej), partia socjalistyczna uzyskała 4 mandaty, tracąc 1.

Wyniki wyborów w Romilly rzucają światło na przyczyny, skłaniające rząd do odłożenia październikowych wyborów samorządowych.

Pierwsze zwycięstwo

Donoszą z Paryża, że robotnicy upaństwowionych gazowni i elektrowni, któ-

Wieści z ZSRR

Republiki Ukrainka i Mołdawska zebrały w tym roku obfity plon winogron. Zbiory przewyższają przeszło dwukrotnie plony zeszłoroczne. W wielu kolchozach i majątkach państwowych Ukrainy jeden ha plantacji winogronowych daje ok. 70 centnarów winogron. Powierzchnia plantacji jest stale rozszerzana.

Do robotników moskiewskich, którzy zainicjowali kampanię niżki kosztów produkcji, przyłączyli się ostatnio robotnicy największych ośrodków przemysłowych ZSRR — Leningradu, Kuzybszewa, Stalino, Swierdłowska, Czelabińska, Mołotowa, Kijowa, Stalingradu, Gorkiego, Nowosybirsk i innych miast. Zakłady przemysłowe, biorące udział

rzy w ub. tygodniu przerwali na krótko pracę odnieśli onegdaj całkowite zwycięstwo, w sprawie 2 swych głównych postulatów.

Pierwsze żądanie dotyczyło rozszerzenia gospodarki planowej pod kontrolą związkową i nie dokonywania redukcji personelu, a drugie — pozostawienia zarządu nad Funduszem Ubezpieczeń Socjalnych w rękach specjalnie wybranych przedstawicieli robotniczych.

we współzawodnictwie o niżenie kosztów produkcji, zobowiązały się zaoszczędzić ogółem 6 miliardów rb. ponad plan.

Z Ukrainy donoszą, że 20 największych przedsiębiorstw Kijowa wykonało już swe roczne plany produkcyjne.

Na terenie Zw. Radzieckiego zostaną oddane do użytku w najbliższym czasie liczne elektrownie wodne, zbudowane już po wojnie. Do największych z nich należą elektrownia na rzece Tura (Ural), na rzece Kura (Gruzja) i na jeziorze Sewan (Armenia). Jednocześnie w szybkim tempie postępuje napręd budowa innych elektrowni, które będą gotowe w roku przyszłym, w tej liczbie Mingeczaurskiej, Alma-Atyńskiej i innych.

Falszerskie metody

(Kr.) Zle się dzieje w Jugosławii pod rządami Tita i jego kliki. Usiłując ratować swój prestiż w warunkach całkowitego osamotnienia, klika titowska chwytą się wszelkich demagogicznych środków, a nawet nie cofa się przed kłamstwem i falszerstwem.

Jeden z takich chwytów falszerskich zastosowano również w stosunku do młodzieży polskiej, kształcącej się drogą wymiany w Jugosławii. Kierownicy internatu dla młodzieży polskiej zasugerowali jej potrzebę napisania listu do ministra Leskoszka z prośbą o poprawę bytu i podziękowaniem za pobyt w obozie wypoczynkowym. Zreagowany po chorwacku list odczytano młodzieży podczas kolacji, przy czym nikt go nie podpisywał. To oczywiście umożliwiło inspiratorom dokonanie odpowiedniego falszerstwa, a mianowicie dopisanie gorących słów uznania dla Komunistycznej Partii Jugosławii, a zwłaszcza dla Tita, oraz stosunku negatywnego do... Czechosłowacji.

Oczywiście tak spreparowany list ogłoszono nazajutrz w całej prasie jugosłowiańskiej, ku zbudowaniu serca ludu jugosłowiańskiego, który coraz niechętniej patrzy na przywódców, pro wadzących go na manowce.

Ale kłamstwo ma krótkie nogi. Młodzież polska, dowiedziawszy się z prasy o treści swego rzekomego listu, stanowczo zaprzeczyła prawdziwość podłej intrydy i wyraziła życzenie powrotu do kraju. Oczywiście ten protest naszej młodzieży nie ukazał się już w ani jednym piśmie jugosłowiańskim.

Rząd polski wyciągnął właściwe konsekwencje z opisanego incydentu. Za protestował kategorycznie przeciwko podstępny próbom wciągania młodzieży polskiej do akcji, obcej postawie Polski i szerzącej nienawiść do krajów, z którymi Polska związana jest więzami przyjaźni, w szczególności do bratniej Czechosłowacji, oraz postanowił spowodować natychmiastowy powrót młodzieży polskiej z Jugosławii do kraju.

Cała głupia intryga właściwie jest w ten sposób zakończona i nie zasługuje na większą uwagę. Świadczy ona jednak wymownie o manowcach, na które zawędrowali Tito i jego klika. Całkowicie osamotnieni, nie znajdujący oparcia ani na zewnątrz ani na wewnątrz, w katastrofalnej sytuacji, do której doprowadzili swój kraj, chwytają się metody kłamstw i oszczerstw, aby ratować resztki swego prestiżu, aby uspokoić jakoś społeczeństwo jugosłowiańskie, coraz bardziej zniepokojone awanturniczą polityką kliki titowskiej.

Tonący pono brzytwy się chwytą, ale takie próby ratunku prowadzą jedynie do tego, że tonie... z pokrwawionymi rękoma.

Depesze ze świata

Agencja Reutersa donosi, że ambasador brytyjski w Związku Radzieckim sir Maurice Peterson, który od lata bież. roku bawił w Anglii na urlopie zdrowotnym, udaje się w czwartek z powrotem do Moskwy.

We wschodniej prowincji irańskiej Khorssan miało miejsce silne trzęsienie ziemi, w następstwie którego zginęło około 200 osób, a kilka tysięcy zostało rannych. Szkody materialne są bardzo poważne.

Minister Bevin, który w środę rano przybył z Paryża do Londynu, odbył konferencję z premierem Attlee na temat odbytych w Paryżu rozmów w sprawie Berlina.

Robotnicy transportowi w Rzymie urządzili strajk, na znak solidarności z pracownikami miejskimi, strajkującymi już drugi tydzień.

Rozważana jest energiczniejsza akcja strajkowa, w wypadku, gdy chrześcijańsko-demokratyczna administracja miejska nie zaspokoi żądań robotników o rewizję planu.

Gruszki na wierzbie...

Krzyżowanie owoców

daje nieoczekiwane wyniki. — Cebula bez zapachu i metrowej długości strączki

Dwadzieścia pięć procent owoców i jarzyn uprawianych obecnie, nie było wcale znanych przed 10 laty. Są one wynikiem długich doświadczeń i krzyżowania poszczególnych gatunków.

Uczni ogrodnicy stali się w tym krzyżowaniu coraz śmielsi i dochodzą do rezultatów, o których po prostu trudno było marzyć.

Tak więc mamy obecnie gatunek pomidorów odpornych na wszelkie choroby, którym przedtem te rośliny ulegały. Nowe odmiany sałaty zostały uodpornione przeciw wędniemu.

Udało się skrzyżować czosnek z cebulą, pomidory z pieprzem. Mamy już cebulę i kapustę, które pozbawione do tychczasowego nieprzyjemnego zapachu, nie tracą nic ze swego smaku. Mamy fasolę o metrowej długości strączków.

Nowe jabłka pozbawione pestek o muszkatowym zapachu dojrzewają, teraz już w lipcu. Krzyżowania wszelkiego rodzaju roślin, wydających jagody dają w rezultacie owoce większe i przyjemniejsze w smaku.

W dziedzinie kwiatów wysiłki ogrodników uwieńczone zostały nie mniejszymi osiągnięciami. Kwiaty mają już dziś piki o wszystkich kolorach tęczy, nawet tak niedościgłe, wydawałoby się, marzenie, jak czarna róża, zostało wreszcie zrealizowane.

Do ciekawszych rezultatów należy nasturcja o podwójnym kwieciu, wylin, który nie pokrywa się pleśnią, petunia o żółtym kolorze płatków.

Natura ustawicznie pomaga uczonym w ich wysiłkach, tworząc przypadek kowu setki nieoczekiwanych skrzyżowań.

Na przykład pewnego razu burza wy

Pieniądze w tramwaju Kto je zostawił, może odebrać

Dnia 3 bm. w jednym z tramwajów łódzkich znaleziono większą sumę pieniędzy.

Pieniądze te właściciel może odebrać w lokalu 4-go komisariatu MO przy ul. Warszawskiej 8, za uprzednim określeniem zgubionej kwoty. (1)

rzuciła na brzeg Kalifornii dziwny gatunek melonu. Jeden z ogrodników dostrzegłszy dziwny owoc, zabrał jego nasiona i rozpoczął jego hodowlę, która wydała w rezultacie rozpowszechniający się dzisiaj coraz więcej gatunek melonu zwany „jap“, większy od dyni, o wybornym miąższu koloru lososia.

Doskonale znane są już dzisiaj wszelkie skrzyżowania cytryn z pomarańczami jak również dalsze pochodne tych owoców, które z kolei szczepiono ponownie z jednym z poprzednich.

Otrzymane we wszystkich wypadkach owoce są daleko smaczniejsze i większe od tych, z których powstały, mimo że zachowują również pewne cechy owoców pierwotnych.

Jak widzimy znane powiedzenie: „zobaczysz gruszkę na wierzbie“ nie jest tak dalekie od realizacji. A może powstały owoc będzie naprawdę wyśmienity?

Nauka o skrzyżowaniach owoców ma więc przed sobą niesłychane możliwości: można ją zastosować w nieskończonej ilości kombinacji.

Dziedzina ta posiada również swoich sławnych ludzi, a do nich należy przede wszystkim legendarny czarodziej skrzyżowań i hodowli nowych gatunków, uczony radziecki Mieczurin oraz niewiele mu ustępujący amerykański ogrodnik, Burbank, którego Ameryka nie nazywa — „amerykański Mieczurin“.

Pianina i fortepiany można będzie nabyć na raty

Jak się dowiadujemy, już w najbliższym czasie Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w Łodzi przystąpi do sprzedaży fortepianów i pianin.

Cena instrumentu wynosić będzie od 80 do 200 tysięcy złotych, przy czym należność podobnie jak i przy nabyciu mebli rozkładana będzie na dogodne raty miesięczne.

Pianina i fortepiany zostały zrekonstruowane z rozmaitych części, jakie znaleziono na Zachodzie po zakończeniu działań wojennych. Mimo, iż nie są to instrumenty oryginalne, odznaczają się dobrym wykonaniem i jak twierdzą znawcy mało w czym ustępują instrum

mentom w całości wykonanym w fabrykach.

Ogółem w centrali znajduje się około 300 pianin i fortepianów. Łódź natychmiast zamówiła 12 sztuk, gdyż wszystkie pomieszczenia zajęte są meblami.

Niewątpliwie znajdzie się wielu amatorów, którzy będą chcieli po tak przystępnej cenie nabyć instrument. Czy nie należałoby zawczasu pomyśleć o tym, ażeby pianina i fortepiany znalazły się przede wszystkim w lokalach świetlic i mieszkaniach profesorów muzyki? (t)

Roboty drogowe będą prowadzone zimą

W Łodzi już się rozpoczęły przygotowania do zimowych robót drogowych. Tam, gdzie to będzie jeszcze możliwe, wykona się nowe nawierzchnie oraz uporządkuje stare.

W tych dniach przystąpiono do pracy na ulicy Zyndrama, która otrzyma lekką nawierzchnię gruzowo-szlakową z materiału uzyskanego przy rozbiorze zniszczonych domów na Bału-

tach. Tą samą nawierzchnią pokryje się jeszcze ulicę Rzeszowską i Zapolską.

Rozpoczęto również roboty na ulicy Podmiejskiej, która ma duże znaczenie komunikacyjne, ponieważ daje skrót wyjazdu z Kilińskiego w kierunku na Rzgów. Na ulicy tej będzie ułożona nawierzchnia z kostki lub z trylinek. (kl)

Nasze Pały

TERESA K. Z RADOMIA: Serdecznie dziękujemy Ci za miły list i bardzo się cieszymy, że tak Ci się nasza gazeta podoba. Zawsze będziemy się starali, aby nasi Czytelnicy mieli jak najlepszą o nas opinię. Wobec tego, że jesteś taką zwoleńniczką harcerstwa, mamy nadzieję, że sama także należysz do tej organizacji. Dziękujemy Ci również za zaufanie i przesyłamy pozdrowienia od Wika i Wacka.

ZIUTEK K.: Przeczytaliśmy z uwagą pański list. Przede wszystkim nie zgadzamy się z Panem i z jego oceną ludzi. W ten sposób nie wolno podchodzić do życia. Jeśli dzieje się Panu krzywda czy niesprawiedliwość należy nie obawiać się występowania w obrocie swoich praw. Czasy się zmieniły i obecnie w Polsce Ludowej każdy obywatel ma nie tylko prawo, ale i obowiązek wytknięcia błędów i wskazywania ludzi działających na szkodę społeczeństwa. Wychodząc z tego założenia, podjęliśmy interwencję w pańskiej sprawie i posłużyła nam ona jako temat do artykułu. Jeżeli więc naprawdę jest tak, jak Pan pisał nie widzimy powodu, dla którego mielibyśmy chować to pod kocem i patrzeć pobłażliwie na niektóre biurokratyczne wybryki urzędników. Z drugiej strony dziwi nas bardzo ten wypadek, bo znając organizację klasyfikowania inwalidów wojennych, niemożliwością byłoby, aby nie został Pan zarejestrowany po opuszczeniu szpitala. Dlatego też prosimy o skomunikowanie się z nami osobiście w celu wyjaśnienia tej sprawy i o ile to tylko będzie możliwe chętnie Panu pomożemy. Jeśli chodzi o postępowanie Urzędu Zatrudnienia, to absolutnie nie może Pan mieć żadnych pretensji, gdyż pracę daje tam według kolejności zgłoszeń i nie można jej wybierać. Oczywiście kierują się przy tym kwalifikacjami petenta i jego możliwościami fizycznymi.

SMUTNA WDOWA: Mając dorosłą córkę, która nie potrzebuje już jej bezustannej opieki, powinna Pani sobie ułożyć życie według własnej woli. Należy wytłumaczyć jej, że już w niedługim czasie wyjdzie ona za pewnego młodego człowieka, który stworzy własną rodzinę, a wówczas Pani zostanie zupełnie osamotniona, bez żadnego oparcia i bliskiego człowieka. Przypuszczamy, że nie weźmie ona Pani za złe takiego postępowania i zrozumie, że nie wolno jej przeszkadzać szczególnie najbliższej sobie istocie. Jeśli chodzi o zawarcie małżeństwa, to przede wszystkim musi się Pani postarać o sądowe uznanie Pani męża za zmarłego. Po uzyskaniu takiego orzeczenia może Pani zawrzeć ponownie związek małżeński.

BEZDZIECNE MAŁŻEŃSTWO: Najlepiej w sprawie otrzymania dziecka na wychowanie, jest zwrócić się do Wydziału Opieki Społecznej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 113. Tam poinformują Was jakie formalności należy przeprowadzić w związku z adopcją i jakie dokumenty są potrzebne dla otrzymania małżeństwa ze zlobka lub sierotnica.

STALI CZYTELNICZY Z KĘPNA: Bardzo dziękujemy za pamięć i za wiadomość, że i u was po raz drugi w tym roku zakwitły jałunie. Jest to objaw rzeczywistej niezmiernej rzadki, ale niemniej w wypadku późnej jesieni zdarza się. W tym roku było wiele takich miejscowości.

Codzienna nowelka „Expressu“

Godzina pokusy

Karol Modlicz, kasjer bardzo poważnej instytucji państwowej w Gdańsku, bardzo rzadko chodził po lokalach, ale wczoraj wieczorem zaciągnęli go kole-dzy do „Cristalu“ na małą bibkę. Tu też zupełnie przypadkowo zetknął się ze swoim starym przyjacielem szkolnym Hryniewiczem, który w roku 1939 wyemigrowawszy za granicę, był teraz porucznikiem na małym, towarowym statku brazylijskim, który zawinał właśnie do gdańskiego portu.

Marynarz opowiadał mu wiele o południu i wzbudził w sercu Karola jakieś uśpione dotychczas tęsknoty.

— Jeśli zechcesz, znajdę sposób, ażeby wziąć cię dyskretnie na pokład mojego statku! — zapewniał go oficer. — Jutro o ósmej wieczorem opuszczamy port, przyjdź o siódmej na molo, a jakoś to urządzimy.

Karol uśmiechnął się wtedy, ale teraz, po południu, kiedy siedział w biurze i przeliczał wielką plik banknotów, przypominała mu się nagle tamta rozmowa.

Nie, nie był szczęśliwy! Dziś podczas obiadu posprzeczał się znowu ze swoją żoną i to jak zwykle o drobne.

Kiedys, nie tak dawno zresztą, było zupełnie inaczej.

Karol przesiedział w czasie wojny cztery lata w obozie koncentracyjnym

w Dachau. Przeszedł rzeczy potworne i teraz nie pragnął niczego więcej, tylko spokoju. I może właśnie dlatego tak bardzo spodobała mu się drobna, jasnowłosa Żenia, że była zawsze cicha i ustepliwa.

Pobrali się z miłością i przez pierwszy rok byli naprawdę bardzo szczęśliwi.

Ale ostatnio coś się zaczęło w ich współżyciu psuć. Żenia stała się nerwowa i drobiazgową. Zaczęła kaprysić.

Nie zapominajmy, że Karol po swoich obozowych przejściach był w takim psychicznym nastroju, że nie znosił najmniejszych scen. Zachowanie żony zaczęło go denerwować coraz bardziej. Także i on z kolei stał się trochę opryskliwym.

— Życie z Żenią staje się nieznośne! — pomyślał teraz Karol. I ni stąd ni zowąd zaczął się zastanawiać nad propozycją, jaką zrobił mu minionej nocy jego przyjaciel.

— A gdyby rzeczywiście uciec tam daleko do Brazylii i rozpocząć nowe życie? Teraz w Polsce zaczyna się jesień, ale tam, nad Amazonką zielenią się dziewicze lasy i pachną nieznane kwiaty. Mógłby kupić sobie jakąś fermę i żyć spokojnie.

Nie zabrakłoby mu przecież pieniędzy — spozjrzał na ogromną paczkę tysiąc złotych.

Aż się przeraził tej myśli, że mógłby zostać złodziejem, ale zaraz potem zacisnął szczęk.

— Wyjadę jednak!

W biurze prócz niego nie było nikogo, to znaczy, że o jego defraudacji dowiedzą się dopiero jutro rano... A jutro rano będzie już daleko.

Szybkim ruchem wsunął kilka paczek tysiąc złotych banknotów do teczek i, starannie zamknawszy za sobą drzwi, wybiegł z biura.

* * *

Dochodziła godzina ósma.

O tej porze mąż jej był zazwyczaj w domu, młoda kobieta nie rozumiała więc, dlaczego punktualny zazwyczaj Karol, tym razem aż tak bardzo spóźnia się na kolację.

A przecież dzisiejsza kolacja jest bardziej uroczysta niż zwykle. Żenia własnoręcznie usmażyła rozbef z cebulką, ulubione danie Karola i martwiła się teraz, że trzeba będzie mięso raz jeszcze przygrzewać.

Mijały minuty, a oczekiwany nie zjawiał się.

Wreszcie w przedpokoju rozległy się dobrze jej znane odgłosy jego kroków.

— A, wróciłeś! — zawołała Żenia — Szkoda, że się spóźniłeś, bo przygotowałam ci na wieczór coś bardzo dobrego.

Wydało mu się, że zobaczył znowu tę swoją Żenę z tamtych dobrych czasów. Była uśmiechnięta, rozjaśniona. I tak jakś serdecznie spoglądała mu w oczy, że Karol pomyślał sobie:

— A jednak dobrze zrobiłem, że zre-

zygnowałem z tamtego swojego idiotycznego zamiaru i nie spotkałem się z Hryniewiczem. Nie można przecież ni stąd ni zowąd roztawać się z kobietą, wobec której zaciągnęło się pewne obowiązki, dlatego tylko, że chwilowo stała się mniej miła niż zawsze. Może jeśli stanę się dla niej bardziej wyrozumiały i ona z kolei uspokoi się nerwowo, bo przecież Żenia to w gruncie rzeczy poczciwa kobiecina.

A Żenia jak gdyby rozumiejąc jego myśli, była tego wieczoru wyjątkowo miła i uprzejma. Sama pokrajała mu mięso, a do herbaty podała konfitury.

— Co się z tobą stało? Wyglądasz, jak gdybyś chciał mnie przekupić! Czy potrzebujesz może czegoś ode mnie? — uśmiechnął się Karol — Twoje czułości są wręcz podejrzane.

Potrząsnęła głową i przytuliła się do niego.

— Nie, nie chcę cię przekupywać, ale po prostu przeprosić za scenę, jaką wyrażałam ci podczas obiadu... Bo dobrze wiem, że ostatnio zachowuję się niemożliwie, że jestem rozhisteryzowana i zdenerwowana... Ale miej mnie za wytłumaczoną. Od pewnego czasu czułam się tak jakoś dziwnie... I dziś po południu poszłam do doktora.

— I co ci powiedział lekarz?

— Że w takim stanie podobne objawy są u kobiet bardzo częste.

— W jakim stanie? — szeroko otworzył oczy.

— Ach, głuptasku, nie rozumiesz? Będziemy mieli dziecko!

Walczymy z analfabetyzmem!

Dorośli na szkolnej ławie

Robotnicy fabryk łódzkich z zapalem garna się do książki

Jest ich w Łodzi wiele tysięcy. Chodzą ulicami, pracują, słyszą wszystko, co się wokół nich dzieje, patrzą na otaczające ich życie — lecz jak gdyby niczego nie widzą. Ludzie, których natura wyposaża właściwie w jeden tylko or-

gan — słuch. Wzrok bowiem mają jakby okaleczony.

Stykają się codziennie z drukowanym słowem, lecz litery przedstawiają dla nich jakiś dziwny, tajemniczy świat. Te nieznanne znaki układają się w ich oczach w taki obraz, którego mózg odtworzyć nie zdola.

Odcieci od świata murem swego kalectwa, zasklepiają się w sobie, żyją własnym życiem. A życie ich zamyka się przeważnie w granicach własnego domu i zakładu pracy. Umysł nie wybiega poza problemy, wiążące się z troską o codzienny chleb. Wszak litery, składające się na wyrazy, które mogą przynieść wyobraźnię ludzką w dalekie przestrzenie — są dla nich niepojętym sztyfem.

To analfabeci...

Praca od podstaw

Ulica Wierzbowa 37. Obszerny budynek szkolny. W godzinach rannych pełno tu wrzasku rozbawionej działalności. Lecz gdy ciemności zalegną miasto, szkoła zmienia swe oblicze. Niczym nie zmacona cisza panuje wokoło i tylko pionące światła w budynku mówią, że wreszcie tutaj praca. Praca od podstaw...

W niedużej sali, w trzech rzędach ławek siedzą uczniowie i uczennice. Przyjrzyjmy się im. Zmarszczkami poronione twarze, włosy przyprószone siwizną, a nie rzadko zupełnie białe, ręce stwardniałe od wieloletniej pracy przy kros-

nie, kowadle, łopacie. Głodne oczy w skupieniu pochłaniają wypisywane na tablicy znaki. Usta poruszają się bezszelestnie, wymawiając poszczególne literki i łącząc je w wyrazy.

Do tablicy podchodzi może 60-letnia kobieta i przesuwa palcem po każdej literze, czyta:

— Ta — a — ma — ma... la — la... ta mała...

I tak dalej, literka po literce, aż z usmiechem na ustach przeczyta całe zdanie: „Ta mała łaka jest pokryta rosą”...

„Dawno chcę ci tu przyjść...”

Zabrzmiął dzwonek, lecz... nikt się z miejsca nie rusza. Głowy w dalszym ciągu pochylone nad elementarzem. Nikt nie myśli o wykorzystaniu przerwy w inny sposób, jak na naukę. Tylko nieco głośniejsze rozlegają się wymawiane sylaby: ta — ma — ma... wyso — wyso... ko... tam wyso-ko...

W pierwszej ławce siedzi starsza już kobieta. Znajomość została szybko zawarta. Jest to pani Helena Augustyniak, zam. przy ul. Wierzbowej 12, ma lat 52.

— Dawno już chciałam tutaj przyjść, ale się wstydziłam. Wreszcie zebrałam się na odwagę i zapisałam na kursy. Te raz błogosławie tę chwilę. Do szkoły chodzę dopiero od dwóch tygodni, ale widziałam pan, jak już dobrze czytam?... Mogę już czytać nawet litery drukowane... Pan nie ma pojęcia, jak ja się tu dobrze czuję! Jak ja się cieszę z każde-

go odczytanego słowa! Mam takie uczucie, jakbym coś wielkiego odkryła... Nasza „pani” mówiła, że niedługo będę już mogła czytać gazety i książki. Jak ja bym chciała, żeby to już było jak najszybciej! — rozmówczyni mojej zabłysły w oczach łzy. — Jestem samotną wdową, straciłam syna na wojnie i chcę sobie sama zrobić prezent na gwiazdkę: Na Boże Narodzenie przeczytać pierwszą w moim życiu gazetę. A po tem będę jeszcze kilka lat się uczyła, aż skończę tutaj całą szkołę powszechną...

Czy te słowa nie mają swej wymowy?

Pomóżcie im!

Uczęszczający na kursy, to przeważnie robotnicy łódzkich fabryk. Z pewnością młodzież nie wykazuje takiego zapалу jak oni do nauki. Mają jednak pewną bolączkę.

Niektórzy z nich pracują na dwie zmiany. Ponieważ lekcje odbywają się tylko wieczorami, muszą co drugi tydzień opuszczać naukę w szkole, gdyż nie mogą uzyskać zwolnienia od kierownictwa swych instytucji.

Czy nie dałoby się jakoś pomóc tym ludziom, którzy chcą się pozbyć piętna najstraszniejszej klęski społecznej — analfabetyzmu?

Pozostawienie kilku uczących się osób na stałe na zmianie dziennej nie jest chyba aż tak trudne!

S. K.

Spizarnia Łodzi

Ani żywności ani opału nie zabraknie zimą!

Chcąc mieć pełny obraz tego, jak jest Łódź przygotowana na zimę — prze prowadziliśmy wczoraj kilka błyskawicznych wywiadów, interesując się artykułami pierwszej potrzeby, jak: ziemniaki, mąka, mięso, słonina, masło, węgiel. Oto co ustaliliśmy:

ZIEMIENIAKI

Zgodnie z tym, cośmy wczoraj pisali na ten temat — nie zabraknie w Łodzi ziemniaków na zimę. Dzień w dzień nadchodzą do miasta transporty kartofli, które ludność może nabywać po 700 zło tych metr w zsympiskach lub po 8 złotych za kilogram w sklepach spółdzielczych, względnie w składach opałowych

MAKA

Drugim podstawowym artykułem żywnościowym jest mąka. Mąka pszenna 50 procentowa wydawana będzie sklepom i piekarniom od listopada. Używać się jej będzie do wypieku niektórych rodzajów pieczywa, natomiast powszechnie będzie stosowany przemiał 60 i 72 procentowej. Zniesienie reglamentacji w Polsce zastaje spółdzielczość hurtową przygotowaną do działania. Dla zapobieżenia jakimkolwiek trudnościom „Społem” i PCH zgromadzą 6-tygodniowy zapas mąki.

MIEŚO

Podstawowym składnikiem „menu” łodzianina jest również mięso, którego przeciętne spożycie na głowę wynosi w rb. 48 kg., podczas gdy w roku ubiegłym nie przekraczało 46 kg. Rzeźnia Miejska notuje stały wzrost liczby ubijanych wieprzy, a chłopi coraz więcej dostarczają żywcia do miasta. Sytuacja będzie się poprawiała stale, ale z pewnymi trudnościami na tym odcinku musimy się jeszcze liczyć.

SŁONINA

Miesięczny apetyt Łodzi wyraża się liczbą 700 ton słoniny. Urzędowa cena wynosi 320 złotych, ale powszechnie wiadomo, że pokatni sprzedawcy biorą i po 450 złotych za kilogram. Centrala Mięsa powinna więcej słoniny kierować na zaopatrzenie ludności, chociażby się to nawet odbywało ze stratą dla restauratorów. Trzeba bowiem pamiętać o tym, że słonina jest podstawowym tłuszczem w rodzinie robotniczej.

MASŁO

Zapotrzebowanie na ten artykuł jest ściśle związane z podażą słoniny. Jeśli słoniny byłoby pod dostatkiem — dostarczane obecnie przez Centralę Mięsarską ilości masła w zupełności wystarczą na zaspokojenie potrzeb rynku. A że jest inaczej — daje się odczuć brak masła. Podaż mleka i masła nie jest jeszcze dostateczna w Polsce, gdyż mimo stałego przyrostu mamy jeszcze o połowę krów mniej niż przed wojną.

WĘGIEL

O węgiel możemy się zupełnie nie kłopotować. W tym roku „czarnych diamentów” jest najzupełniej pod dostatkiem i każdy mieszkaniec Łodzi może się w nie zaopatrzyć w dowolnym składzie po ustalonej cenie. Jeśli by nawet zima była wyjątkowo sroga — opału wystarczy dla każdego. Trzeba tylko zawczasu pomyśleć o kupnie węgla, gdyż podczas zimy mogą być rozmaite niespodzianki. Wystarczy zasypanie torów śniegiem, aby transporty węgla nadchodziły z opóźnieniem.

Po jednej żarówce

może kupić każdy mieszkaniec Łodzi

Zgodnie z naszą zapowiedzią, w Łodzi rozpoczęła się już detaliczna sprzedaż żarówek.

Żarówkę sprzedają w naszym mieście trzy sklepy Powszechnej Spółdzielni Spożywców — w Hali Towarowej na Pl. Barlickiego, przy ul. Piotrkowskiej 100 i 27, sklep detaliczny Centrali Handlowej Przem. Elektrotechnicznego przy ul. Piotrkowskiej 115 oraz Powszechny Dom Towarowy przy ul. Piotrkowskiej 62.

Najwięcej żarówek do rozprowadzenia otrzymała PSS, bo aż 92.000 sztuk, z tego 40.000 od 15-tu do 40-tu watt i 52.000 od 60 do 100 watt. Sklep Centrali Przem. Elektrotechnicznego otrzymał 50.000 sztuk żarówek (od 15 do 40 watt — 20 tysięcy, od 60 do 100 watt — 30 tysięcy), PDT — 30.000 żarówek, z czego małowatowych 12 tysięcy, a reszta — po 60 i 100 watt.

Ponieważ OKZZ nie zgłosiła żadnego zastrzeżenia, żarówki sprzedawane są wszystkim zgłaszającym się klientom bez względu na to, czy posiadają legi-

tymacje związkowe. A żeby jednak nie dopuścić do wykupywania tego artykułu, cieszącego się dużym popytem, każdy może nabyć tylko jedną żarówkę.

Przed sklepami wykwitły już kolejki. Właściciele nie ma się po co tłoczyć, gdyż ilości jakie otrzymaliśmy wystarczą w zupełności na pokrycie zapotrzebowania do końca rb. a z początkiem roku przyszłego nadejdą dalsze partje żarówek.

W tym wypadku jednak nie można winić publiczności, że się tłoczy. Pięć sklepów to za mało na tak wielkie miasto, jakim jest Łódź. Nic więc dziwnego, że personel nie jest w stanie szybko obsługiwać klientów, tym bardziej, że wykupienie żarówki związane jest z długą pisaniną, chodzeniem od sprzedawcy do kasy itd.

A poza tym — co się od razu rzuca w oczy — ani jednego punktu sprzedaży żarówek nie ma na przedmieściach, wszystkich sklepy znajdują się w centrum miasta, co naraża mieszkańców na dalekie wędrówki i stratę czasu! (k)

Historia pewnego świadectwa

na cześć pewnego urzędu wierszem opisana

Ze szoferem pragnął zostać i takśówa wózie gości — Poszedł Feluś do starostwa Po świadectwo moralności.

Była wiosna... Bzy pachniały, Śpiew słowików dźwięczał złoty, Feluś zaś o pospiechu prosił, Bo się spieszył do roboty...

Pan referent fuknął z miejsca: — „Co za skandal! Czy nie wiecie, że podania na specjalnym U nas pisze się blankietem?”

Więc napisał od początku i zyciorys skreślił krótki, Zapewniając, że w swym życiu Nigdy jeszcze nie pił wódki.

...Przeszła wiosna, przeszło lato Po jesieni przyszła zima, A nasz Feluś tak jak nie miał, Tak świadectwa ciadła nie ma!

Pan referent wziął papiery, Po czym skrobiąc się po głowie Znowu petenta zaskakuje:

— „No, a gdzie są dwaj świadkowie?”

Przyszło lato... Żar doskwiera, Z drzew dojrzają owoc spada, A nasz Feluś wciąż zabiega, Wciąż papierki nowe składa...

Jesień... Lecą liście z drzewa, Deszcz jak batem, tnie okropnie, A nasz Feluś się spodziewa, Że na koniec swego dopnie!

Lecz wciąż nowe są trudności, To świadectwa brak szczepień, To wyciągu z ksiąg ludności, To metryki urodzenia...

-h.

W rocznicę bitwy pod Lenino

W związku z piątą rocznicą bitwy pod Lenino, przypadającą w dniu 12 bm., wczoraj w OKZZ odbyła się konferencja przy udziale przedstawicieli Zw. Zaw., organizacji społecznych, partii politycznych i Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Zebrani ustalili następujący program uroczystości: dnia 11 bm. wieczorem przeciągnie ulicami miasta capstrzyk orkiestr wojskowych, a 12-go bm. w sali Filharmonii o godz. 18-tej odbędzie się uroczysta akademja. (j)

Fircyk w załotach

Wo wszystkich trzeba mieć umiar...

Jan Bartczak z ul. Sierakowskiego 16 ma nie przewidywaną pociąg do kieliszka i często ulega swemu nalogowi.

Już cztery razy odpowiadał przed Sądem Starościńskim, ale kary nie nauczyły go rozumu. Obecnie po raz piąty zawędrował do starostwa, gdzie tym razem skazano go na 1 tydzień bezwzględnej aresztu.

A karę tę wymierzono mu za to, że na dworcu Fabrycznym napastował młode kobiety zbyt obcesowo smalcem do nich cholewy.

Z tego moral, że umiar należy zachowywać we wszystkim: w picu i w byciu... (s)

Kto go zna?

Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce wzywa wszystkich, mogących udzielić informacji o osobniku nazwiskiem Heinrich Seiffert vel Scheiffert, który w okresie okupacji zatrudniony był z ramienia Treuhandstelle w łódzkim ghetcie, aby stawiły się osobiście w lokalu Komisji, Pl. Dąbrowskiego 5 pok. 234 celem złożenia zeznań.

Program radiowy na niedzielę

Ciekawsze audycje

12.04 Poranek symfoniczny. 13.15 Koncert dla pracowników TOR. 14.00 Skarb pod ręką. 14.10 Siastek kupuje buty. 14.30 Muzyka ludowa. 14.40 Lew na placu. 16.00 Muzyka rosyjska. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.00 Czerdziesięć rubli na miesiąc. 18.15 Utwory fortepianowe. 18.35 Melodie świata. 19.00 Jaś jedzie do Warszawy, skecz. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Z życia Czechosłowacji. 21.30 Na muzycznej fali. 22.10 Koncert ork. tan. 23.00 Ostatnie wiadomości

Przez województwo łódzkie

Kutno - miasto kolejarzy!

Tam, gdzie krzyżują się niemal wszystkie szlaki kolejowe... — Najlepiej urządzona stacja w całej Polsce

Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, lecz wszystkie najważniejsze szlaki kolejowe przechodzą przez Kutno. Dokądkolwiek chcielibyście pojechać, w którąkolwiek stronę chcielibyście się udać, zawsze natraficie w Kutnie na pociąg, który bez przesadki zawiezie was do żądanej miejscowości.

W tym małym, 22-tysięcznym miasteczku zbiegają się i rozbiegają tory kolejowe z wszystkich stron świata. Kutno leży na głównej trasie najdłuższego na świecie szlaku, przebiegającego od Wławy do Paryża.

Tu krzyżują się linie z Łodzi, Warszawy, Poznania, Torunia i Płocka i tu też co dziesięć minut zawiadawca bez względu na porę dnia i nocy, daje znak pociągom do odjazdu. Przez stację tę przechodzi przeszło 130 pociągów na dobę!

Za dobrą pracę

Kutno jest miastem kolejarzy. Na 22 tysiące mieszkańców — 3.300 zatrudnionych jest bezpośrednio przy pracy na tym węźle. Łącznie z rodzinami liczba ta wzrasta do przeszło 8 tysięcy, a więc przeciętnie co 3-ci mieszkaniec w mieście jest związany z kolejniectwem.

Wśród pracowników, bardzo rozpowszechnione jest współzawodnictwo pracy. N. p. w miesiącu wrześniu 194 kolejarzy otrzymało do rozdziału z tytułu jednego tylko rodzaju premii (a jest ich pięć) sumę 472 tysiące złotych.

Jedną z największych bolączek kutnowskich kolejarzy jest kwestia mieszkaniowa. Istnieją wprawdzie budynki kolejowe zamieszkałe przez około 200 rodzin, część pracowników posiada własne domki, jednakże wielu znajduje się w ciężkich warunkach mieszkaniowych.

Stacja — gigant

Stacja kolejowa w Kutnie ciągnie się

Jakie filmy zobaczymy na ekranach?

Sześć nowych długometrażowych filmów polskich wejdzie na ekrany do kwietnia przy szlaku roku.

Pierwszy z nich — to „Robinson Warszawski” według scenariusza Jerzego Andrzejewskiego z Kurnakowiczem w roli głównej. Tematem tego filmu są przeżycia ludzi ukrywających się w Warszawie po powstaniu aż do chwili wyzwolenia. Obecnie nakręcone są już ostatnie sceny.

Jednocześnie kreśli się trzy inne filmy długometrażowe: „Pom na puszkowiu” wg. scenariusza Iwaszkiewicza, „Drukarnia na Grzybowskiej” oraz „Czarna zieleń”.

Na ukończeniu jest również pierwsza wojenna komedia „Skarb” według scenariusza Ludwika Starskiego. W filmie tym występuje bohaterka „Zakazanych Piosenek” — Danuta Szaflarska.

Irena Eichlerówna kreuje główną rolę w filmie „Powrót” reżyserki Bożeny Zemana.

Kurs szoferski organizuje „Służba Połce”

Komenda Miejska „Służby Połce” w Łodzi organizuje zawodowy kurs kierowców samochodowych, który rozpocznie się w dniu 25 października r.b.

Na kurs ten mogą się zgłaszać kandydaci rocznika 1929, mający minimum ukończone 7 oddziałów szkoły powszechnej. Wymagany jest również dobry stan zdrowia.

Podania wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem należy składać przy ul. Łąkowej Nr. 11. Do podania trzeba załączyć metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, zaświadczenie lekarskie, opinię organizacji młodzieżowej, względnie starszeństwa, zaświadczenie zameldowania na terenie Łodzi oraz kaucję zwrotną w wysokości 1.000 zł.

Kurs będzie trwał 5 miesięcy. Zajęcia teoretyczne i praktyczne będą się odbywały w godzinach popołudniowych. Pierwszeństwo w przyjęciu przysługują funkcjonariuszom, którzy odbyli służbę w brygadach SP oraz młodzieży zorganizowanej w hufcach Junackich Służby Połce.

na przestrzeni 5 km. Jest podzielona na cztery parki: osobowy, towarowy, techniczny i rozrządowy. W najszerszym jej miejscu może stać równolegle obok siebie aż 23 pociągów! Oprócz tego stacja posiada wielkie warsztaty parowozowe i mechaniczne.

Doskonała obsługa i nowoczesne urządzenia techniczne umożliwiają przyjęcie i przeformowanie w nowe pociągi 2.500 wagonów na dobę, przy czym siła parowozowa jest prawie że nie używana. Zbudowano w tym celu specjalne wzniesienie, z którego po jednorazowym wciągnięciu wagonów przez parowóz, siłą własnej bezwładności zjeżdża ją ona i zostają odpowiednio przetasowane w nowe składy pociągowe.

Wyrok wykluczenia!

Wszystko to jednak nie wyraża jeszcze tej wielkiej różnicy, jaka istnieje między Kutnem a innymi stacjami węzłowymi w Polsce. Kutno, jako jedyne miasto w naszym kraju posiada samoczynne elektryczne urządzenia nastawni, będące ostatnim wyrazem techniki. Skomplikowana i precyzyjna aparatura uniemożliwia całkowicie spowodowanie jakiegokolwiek bądź wypadku na stacji.

Nawet gdyby dla eksperymentu chciano rozumnie źle nastawić zwrotnicę, aparat na to nie pozwoli — urządzenie zmusi do wykonania właściwego posunięcia.

Dopiero w drugiej połowie 1946 r. zaczęto budować kosztem 20 mil. zł. nowe nastawnie z urządzeniami Siemens według modelu z 1942 r. Całkowite wyposażenie stacji zostało ukończone dopiero w roku 1947 i w międzyczasie wyszkolono specjalny personel dla jego obsługi.

„Fortepian”

Któż z nas nie zna małego, przeważnie szarego, zabrudzonego dymem budynku, który znajduje się u wylotu i wlotu każdej prawie stacji? To nastawnia.

Stąd dyryguje się każdym posunięciem i żaden pociąg nie może wjechać lub opuścić stację bez wiedzy jej obsługi.

Wechodzimy do wnętrza. Duży, brązowy stół, zaopatrzony w najrozmaitsze przełączniki, przyciski i lampki. Fachowcy nazywają go... fortepianem. I rzeczywiście, trzeba naprawdę umieć na nim „grać”. Każda zwrotnica czy znak, ustawione w terenie, mają tu swoje odpowiedniki, swoje dźwignie. Przez przekręcenie jednej z nich ustawiamy zwrotnicę w żądanym kierunku i automatycznie, przy pomocy prądu, zabezpieczamy tor od wjazdu z wszelkich innych stron.

Szanujcie cudzy czas!

Kolejki znęcają cierpliwych interesantów na pocztę

Wielogodzinne wystawianie przed okienkami i drzwiami wszelkich instytucji dla nikogo nie jest mile. W wielu wypadkach jest to winą urzędników, którzy nie szanują cudzego czasu i zbyt powolnie załatwiają klientów. Niekiedy znów winę należy przypisać wadliwej organizacji pracy w instytucjach, na skutek której nie może być mowy o sprawnej funkcjonującym aparacie urzędniczym.

Tak z jednym jak i z drugim objawem należy walczyć w imię zasady „czas to pieniądz”. Wypadek, o którym piszemy poniżej, należy raczej podciągnąć pod drugą kategorię „sposobów marnowania czasu bliźnich”.

Na Pocztę Główną odbywa się przy jednym z okienek rejestracja radiodbiorników. Zeby jednak zarejestrować aparat radiowy, trzeba niekiedy stracić trzy kwadranse. Jedyna bowiem

urzędniczka przyjmuje arkusze rejestracyjne, wypełnia dowód wpłaty, przyjmuje pieniądze itp. Praca, którą powinno wykonywać 2 ludzi, złożona jest na barki jednego człowieka. Skutek? — długa kolejka znęcająca cierpliwych interesantów.

Na tej samej pocztę istnieje również jedno okienko dla listów poleconych, lotniczych zagranicznych, „expressów”. Również i tutaj trzeba cierpliwie czekać około pół godziny, nim się list nada.

A przecież Poczta Główna nie może narzekać na brak okienek. Jest przecież kilka, gdzie nikt nie urządza. Można by więc posadzić przy nich kilku urzędników, którzy by ulżyli w pracy przemęczonym kolegom. Urzędniczka rejestrująca radiodbiorniki mimo najlepszych chęci nie jest w stanie należycie szybko wszystkich obsłużyć. (sk)

Dlaczego zabił?

Zbrodniarz-psychopata skazany na więzienie

22-letni Zdzisław Szwarciewicz zgłosił się do władz, meldując, że w nocy z 22 na 23 lipca br. zabił Mariana Puchaczewskiego i zakopał go w lesie rzewskim.

— Przyszedłem po zasłużoną karę — oświadczył.

Na podstawie jego zeznań natychmiast wysłano funkcjonariuszy Milicji. Szwarciewicz wskazał miejsce, w którym zakopał zwłoki. Przy zamordowanym znaleziono złote ruble, dolary, cenny zegarek i inne kosztowności. Fakt ten wykluczył podejrzenie, by morderstwo zostało dokonane w celach rabunkowych.

Dlaczego więc zabił?

Szwarciewicz zeznał, że 17 lipca br. zgłosił się do niego kolega szkolny z propozycją, by przenocował ukrywającego się przed władzami Mariana Pu-

chaczewskiego. Szwarciewicz zgodził się chętnie, twierdząc, że posiada kontakty i zdoła pomóc Puchaczewskiemu przedostać się za granicę.

W nocy z 22 na 23 lipca, po wspólnym wypiciu dużej ilości alkoholu, Szwarciewicz miał zaprowadzić Puchaczewskiego na nocleg do kuzynów. W lesie powstała między nimi sprzeczka, w wyniku której Puchaczewski został zabity.

Wczoraj Szwarciewicz odpowiadał przed Wojskowym Sądem Rejonowym. Biegli psychiatrzy sądowi orzekli, że oskarżony jest psychopata, dziedzicznie obciążony i czynu dokonał w chwili ograniczonej poczytalności.

Adwokat Czarnecki, wskazując na te okoliczności, wnosil o złagodzenie kary. Sąd skazał Szwarcewicza na 8 lat więzienia. (p)

Schodzimy do komory przekątników, która jest bezpośrednio połączona z samą nastawnią. Jeżeli ta ostatnia jest sercem stacji, zwrotnice i znaki jej nerwami, to przekątniki są jej mózgiem, który kieruje wszystkimi elektrycznymi czynnościami.

...i bimbrownia

Oczarowani wychodzimy z budynku. Nagle wzrok nasz pada na kotły, napelnione cieczą. Pełno tu szklanych, gumowych i metalowych rurek, otaczających tajemnicze urządzenia. Czyżby na stacji kolejowej zajmowano się chemią?

— To... nasza bimbrownia — wyjaśnia ktoś.

— Przejeżdżamy urządzenie bimbrowni i wytwarzamy sami... wodę destylowaną, która jest nam potrzebna dla akumulatorów. Produkuje się aż 800 litrów miesięcznie, a cena kalkuluje się 1,20 zł. za litr, podczas gdy w Łodzi płaciłmy 20 zł. Dostarczamy nawet tę wodę innym stacjom naszego okręgu.

Jak widzimy, bimbrownia może się przydać do pożytecznych celów i można na niej nawet uczciwie nieźle zarobić! (B)

Groźny pożar

Przy ul. Wodnej 10, w komórkach lokatorskich, wybuchł wczoraj po południu groźny pożar.

Na miejsce przybyło aż siedem oddziałów Straży Ogniowej, która zajęła się gaszeniem ognia. Mimo energicznej akcji komórki częściowo spłonęły. Szalejący żywioł szczęśliwie nie przeniosł się na sąsiednie zabudowania mieszkalne.

Przyczyny pożaru nie ustalono.

Samobójstwo

Przy ul. Żeligowskiego 17, w mieszkaniu własnym, powiesiła się na szafie 37-letnia Helena Cypertowicz.

Jak ustalono, przyczyną rozpaczliwego kroku była wieloletnia nieniechalna choroba. (B)

Robotników budowlanych

poszukuje

SPOŁECZNE

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

Łódź, Piotrkowska 171

11000k

1-SZEMU KOMISARIATOWI M. O. w Łodzi za szybkie wykrycie kradzieży konia z wozem, składa serdeczne podziękowanie Królowski Wacław — Szczawin k. Zgierza. 10924g

ZAGUBIONE

ZAGUBIONE dokumenty, książeczke Ubezpieczalni Społ. legitymację ZZPP i legitymację Gł. U. Likw. na nazwisko Gabińska Wanda, Łódź, Narutowicza 40. 10928g

ZAGUBIONE książeczke Ubezpieczalni. Kapuściński Franciszek, Główna, Mościckiego 54. 10935g

ZAGUBIONE kartę RKU — Łódź-Powiat. Czechowicz Stanisław Matecz, gm. Łazisko. 10938g

ZAGUBIONE książeczke wojskową RKU-Kutno. Banasiak Stefan Wawelska 5. 10962g

ZAGUBIONE kartę rejestracyjną RKU — Łódź, na nazwisko Mazur Stanisław. 10993g

SKRADZIONO metrykę urodzenia, papier rozwodowy, legitymację tramwajową, książeczke Ubezpieczalni. Kotlarek Jadwiga, Łączna 19. 10963g

ZAGUBIONE kartę RKU — Radom, Mielczarski Jan, Wschodnia 21. 10965g

ZAGUBIONE legitymację tramwajową rósłwa na nazwisko Węgrski Mieczysław. 10931g

ZAGUBIONE kartę rejestracyjną RKU — Skierniewice, Meszka Franciszek, wieś Borysław poczta Głuchów. 10935g

ZAGUBIONE książeczke Ubezpieczalni Sp. Marciniak Zofia, Parterowa 9a. 10997g

UNIEWAŻNIAM książeczke prosekutoryjną Nr 298-s na nazwisko Jan Puczyński. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot na adres Łódź, Al. 1-go Maja 9 m. 6. 10991g

ZAGUBIONE książeczke wojskową. Cieplę Piotr. Sw. Kazimierza 19. 10964g

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Co z nim zrobimy?
WICEK: — Posłuż nam do odstawienia kawału znachorowi...
SOBEK: — Oho! Coś niosą! Ale co? Muszę koniecznie zbadać!

SOBEK: — Pożar! Pali się!...
WICEK: — Pożar? Gdzie?
SOBEK: — Tuż za rogiem!
WICEK: — Szorujemy!
WACEK: — No to jazda!

WICEK: — Pali się!
WACEK: — Gore! Pożar!
SOBEK: — Jakże łatwo nabrać tych frajerów! Zanim wróca, zgłębię zawartość wiadra...

SOBEK: — Ludzie! Ratunku! Rak mnie za nos trzyma!...
WICEK: — Ha ha ha! Nie pchaj nosa do cudzego trzosa, ani do wiaderka, bo to szczyplę!

Wigawki z miasta

Lepiej mleko pociągać!

Rzecz działa się w jednej z jadłodziń, podczas przerwy obiadowej. Tuż obok siebie siedzieli dwaj nierozłączni przyjaciele, panowie Feliks Szczupak i Walery Kąkol, spożywając w milczeniu kapuśniak. Jako że apetyty mieli niezgorsze, szybko opróżnili talerze.

Pan Walery nie wstał jednak od stołu, lecz wpatrzywszy się w jakiś nieokreślony punkt, tkwił w bezruchu. Mułując się na obliczu przyjaciela apatia zaintrygowała pana Feliksa:

— Co ci to, Waluś, żeś jak ten mól nos na kwintę zwiesił?

— Zara ci wszystko wyszczególnię. Słyszysz, Feluchna, jak się ten Komitet Antykoholyczny do roboty zabiera? Przed niedawnym czasem, może dwa tygodnie temu, wszystkie gazety roztrząsały, że publiczne gablotki się z naszych facjatów odstanę. Posuwasz bez ułce, nożki ci się z lekka tasują zamieszanie smętne tragedie o Titinie, aż tu ci nagle wyskoczy przed nosem facet z fotokomputrem, w jedne mgnienie cię pstryknie i już na drugi dzień w charakterze okazijnego eksponatu w gablotce figurujesz! Przechodzą koło tego ko bity i śmiesz - chichy z ciebie strugają, a potem taka jedna z drugom jeszcze cie lepiej obmaluje przed potowicą twego stada małżeńskiego — i wycisk w domu gotowy...

— Faktycznie masz Waluś słuszną rację. Taka gablotka niemiłosiernie nam życie zatruć może...

— Phi, to jeszcze nic. Czytałeś w „Expressie” o tych zielonych skrzynkach, co to na ulicach będą wisieć? Antykoholowe poezje się u nas zakłada. Pod chromolisz sobie zdziecko, ktoś cię przywoła w publicznym miejscu, znacząca twoją rodzinę i adres — i gotowe... Za parę dni już się na magistrackim sądzie znajdzie.

— Podobnież na każdym rogu będzie taka skrzynka i każdy jeden amator będzie mógł literaturę z antykoholizmu odstawić. A jak się nasze sąsiadki na nas odegrają, ho, ho... Posłyszysz cię jaką babą w kamienicy, że w mieszkaniu meblami po podłodze szurasz — i już w try mięty z miłosnym listem na ciebie do skrzynki Wódczanego Komitetu posuwa.

— Tak, tak, Feluchna, te skrzynki niejednemu dadzą się we znaki. A już najgorsze to, że wyrządzą nam krzywdę pod względem moralnym. Bo musisz miarkować, że po takim liście na publicznych obciach się dostaniesz i każdy jeden będzie miał oficjalne prawo humorystyczne oparte twoim kosztem odstawić. Ale my do tego nie dopuścimy! My tu swój obitamy mamy i nie pozwolimy nikomu robić z nas konika.

— Pewnie, że nie pozwolimy. Ale co my zrobimy w takim razie?

— Jakem o tych skrzynkach czytał, to mi od razu wpadła taka myśl. Wiadysz, Feluchna, jak się wszyscy z nas zabierają, to każdemu trzonkowi nie da rady. Będą nasz palcami wytykać i śmiesz stróić, aż moralnom śmierciom un-

Specjalna ekipa urzędników

wymierzy mieszkania

Praca ta potrwa około 2-ech miesięcy. — Do tego czasu podwyższone komerne będzie pobierane zaliczkowo

Niezależnie od rozporządzenia wykonawczego do dekretu o najmie lokali, którego treść podaliśmy we wczorajszym numerze, opracowana została specjalna instrukcja dla administratorów i właścicieli domów.

O ile rozporządzenie wykonawcze, wyszczególnia tych wszystkich, którzy będą korzystali z ulg w opłatach komornego, instrukcja dotyczy niemiennie ważnej sprawy, bo ustalania wymiaru lokali i wysokości czynszu komornianego.

Ustalenie, kto ma płacić komorne według pełnej, ulgowej lub dotychczasowej stawki, jak również dokonanie pomiaru lokali — należy do obowiązków

ADMINISTRATORA, WZGLĘDNIIE WŁAŚCICIELA NIERUCHOMOŚCI. Administrator, względnie właściciel nieruchomości winien przy tym dokład-

nie ustalić, jaka część mieszkania zajęta jest przez głównego lokatora, a jaka przez podnajemców — sublokatorów, dokwaterowanych itd.

W związku z tym Zarząd Nieruchomości w Łodzi przystąpił już do wydrukowania 400.000 blankietów pomiarowych, a w przyszłym tygodniu specjalna ekipa urzędników, w liczbie 120 osób zacznie obchodzić mieszkanie za mieszkaniem, aby dokonać pomiarów lokali.

Praca ta potrwa

OKOŁO DWÓCH MIESIĘCY.

Zarząd Nieruchomości posiada wpraw-

dzie odpowiedni materiał pomiarowy, ale ponieważ zawarte w nim dane nie są ściśle i na przestrzeni ostatnich lat uległy zmianom — materiał ten posłuży jedynie jako sprawdzian.

Jednocześnie lokatorzy i sublokatorzy udzielą urzędnikom odpowiednich wyjaśnień co do miejsca pracy, źródła dochodów itp., przy czym każdy z nich podpisze blankiet, stwierdzając prawdziwość danych pod odpowiedzialnością sądową.

Do zakończenia pomiarów inkasowanie komornego będzie odbywało się w ten sposób, że osoby nie objęte nowym dekretem będą płaciły czynsz według dotychczasowych stawek, osoby objęte dekretem po 1.800 złotych od każdej izby miesięcznie, a osoby korzystające z 50-procentowej zniżki — po 900 złotych miesięcznie. Sumy te traktowane będą jako zaliczki z tym, że po wymiarzeniu lokali nastąpią wyrównania.

Ubiegający się o zwolnienie od nowych czynszów lub o 50 proc. ulgi winni w ciągu 7 dni od daty wywieszenia w bramie domu listy wymiaru czynszów złożyć administracji domu.

ODPOWIEDNIE OŚWIADCZENIE

Musi ono być potwierdzone przez właściwą władzę z umotywowaniem podstaw, na których lokatorzy domagają się zwolnienia lub ulgi.

Jeżeli administrator lub właściciel domu stwierdzi, że przedłożone mu zaświadczenie jest nieuzasadnione, lub niezgodne z obowiązującymi przepisami, może wymierzyć takiemu lokatorowi czynsz według pełnej stawki. Jeżeli zaś ma tylko wątpliwości co do prawdziwości oświadczenia — przesyła je do powołanej w tym celu instancji odwoławczej i do czasu orzeczenia władzy pobiera od lokatora zaliczkowo czynsz niepodwyższony.

Administratorzy, względnie właściciele domów obowiązani są sporządzić trzy listy wymiaru czynszów: jedną dla Zarządu Miejskiego, drugą dla siebie, trzecią winni wywiesić w bramie. (5)

Ranny tłok na tramwajach

Należy przesunąć godziny rozpoczynania zajęć w szkole

Lech Witkowski, uczeń 1-ej klasy Liceum Państwowego Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnego w Łodzi, nadesłał nam garść uwag, które są bardzo na czasie i zdaniem naszym winny zainteresować odpowiednie władze.

Chodzi o godzinę rozpoczynania zajęć w szkołach. Oto co pisze na ten temat i proponuje nasz młody czytelnik:

„O godzinie 8-ej rozpoczynają się jednoczesne zajęcia w szkołach i praca w biurach, instytucjach i wielu innych zakładach. Tramwaje są przepełnione. Trudno dostać się do wagonu i jeszcze trudniej zeń wyjść. Ja i moi koledzy często musimy jechać na stopniach.

Często też spóźniamy się do szkoły, a w szkole za spóźnienia trzeba płacić pewną kwotę. Sądzę, że daloby się tego uniknąć przesuwając godzinę rozpoczynania zajęć szkolnych z 8-ej na 9-tą, podobnie jak to miało miejsce w roku ubiegłym?”

Uwagi ucznia są bezwzględnie słuszne. Przesunięcie godzin rozpoczynania zajęć szkolnych niewątpliwie nastąpi. Ale przy okazji dowiadujemy się o ciekawej rzeczy. O karach nakładanych na uczniów za spóźnianie się. Metoda ta budzi w nas poważne wątpliwości. Czy nie można było znaleźć innego sposobu wpływania na młodzież szkolną, aby na czas przychodziła do szkoły? (t)

Nożami i siekierami

likwidowali porachunki zawistni bracia

W domu przy ul. Drzymały 20 mieszka cała rodzina Jantaków, składająca się z kilku braci.

Nie można powiedzieć, aby bracia bardzo się kochali. Stale dochodzi między nimi do awantur na tle zawodowych niesnasek rodzinnych.

Wczoraj rano wzajemna nienawiść braci rozładowała się w piekielnej awanturze, zakończonej ogólną bijaty-

czem. Z gablotkami i skrzynkami nie wygrasz! To tyż my inaczej zrobimy: od jutra w ogóle przestaniemy się wódkować! Lepiej jak niemowlak mleko pociągać!.. (kl)

ka, w której w ruch poszły noże i siekiery!

Gdy lekarz Pogotowia Miejskiego przybył na miejsce, zastał aż czworo rannych. Najcięższe obrażenia odnieśli 23-letni Stanisław Jantak, u którego stwierdzono ranę ciętą policzka i poważne pokaleczenia całego ciała, oraz 39-letni Józef Jantak, który doznał złamania ręki i został pokiereszowany nożami. Obydwu braci przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

Lżej ranni zostali małżonkowie Jantaków — 33-letnia Sabina i 36-letni Jan, których Milicja sprowadziła do komisariatu, gdzie opatrzył ich lekarz Pogotowia. (l)

FABRYKA PRECYZYJNA

Aparatów Projekcyjnych

zaangażuje natychmiast:

INŻYNIERÓW - konstruktorów

TECHNIKÓW - planistów

TOKARZY

TOKARZY rewolwerowych

MONTERÓW - mechaników

Specjalistę do odlewów wtryskowych

OSTRZAŻA narzędziowego.

Tylko silny wykwalifikowany.

Zgłaszać się: M. Nowotki 41, Biuro Pracy, w godzinach od 9-ej — 12-ej.

Konkurent Kryma

Nowy magik

wyludza od naiwnych pieniądze. — Znachor z Rudy obcych sam leczy, ale własne dzieci posyła do lekarza!

Nie przebrzmiały jeszcze echa afery Kryma, gdy dobiegły nas wieści o innym „znachorze”, który tak samo bezprawnie stawia diagnozy i zajmuje się „leczeniem” chorych, wypisując im rozmaite zioła na „stwierdzone” choroby.

Konkurent Kryma nazywa się Feliks Paprotny, mieszka w 3-pokojowym elegancko urządzonej mieszkanie przy ul. Rudzkiej 77.

Paprotny już od dłuższego czasu zajmuje się bezprawnie leczeniem ludzi. Przez szereg miesięcy na drzwiach jego mieszkania wisiała tabliczka z napisem „felczer-homeopata”. Kiedy jednak władze dowiedziały się o praktykach pana Paprotnego zdjął on tę tabliczkę, ale procedurę swego nie zaniechał.

Dnia 19-go września 1947 roku przeciwko znachorowi odbyła się rozprawa karno-administracyjna w Sądzie Starościsłskim starostwa południowego. Za nielegalne wykonywanie praktyki lekarskiej Paprotny został ukarany grzywną w wysokości 10.000 złotych.

Nie odniosło to jednak żadnego skutku. Paprotny nadal przyjmuje pacjentów, nadal stawia diagnozy, nadal „leczy” naiwnych którym w niczym nie pomaga, bo nie może pomóc.

Ale nie można powiedzieć aby znachor nie miał zaufania do wiedzy lekarskiej. Gdy zachorowały jego dzieci, Paprotny nie leczył ich sam, lecz udał się z nim do lekarzy! Swoją „wiedzę” zarezerwował dla otumanionych ludzi, ściągających do jego mieszkania z bardzo odległych nieraz miejscowości.

Podobnie jak i Krym jest on człowiekiem bardzo zamożnym. Niedawno kupił sobie plac, za który zapłacił blisko milion złotych, a za pół miliona postawił ogrodzenie.

Jesteśmy przekonani, że tak jak zro-

biono porządek z Krymem — tak samo władze znajdą odpowiednie środki, aby zmusić znachora do zaniechania szkodliwego procederu. Ale nie mogą to być w żadnym wypadku półśrodki. Nakładanie grzywn, nawet b. wysokich, nie odniesie żadnego skutku. Bo cóż znaczy dla takiego pana zapłacić 10 tysięcy złotych, kiedy jeden dzień

„praktyki” daje mu czasem znacznie więcej! Paprotnym i Krymom kalkuluje się płacić grzywny i nadal uprawiać swój proceder. Dlatego też nie należy ich sądzić tylko za nielegalne wykonywanie praktyki, ale przede wszystkim za jawne oszustwo, za wyludzanie pieniędzy od naiwnych pod postacią pomocy lekarskiej! (o)

Maszyny jako złom

sprzedawał dyrektor — sabotażysta

Do Wojskowego Sądu Rejonowego wpłynął akt oskarżenia przeciwko Leonowi Goglowi, Bolesławowi Maciejewskiemu i Alfredowi Eckersdorffowi, oskarżonym o sabotaż gospodarczy.

Gogiel Leon — dyrektor przedalni PZPN nr. 2 oskarżony jest o to, że bezprawnie zakwalifikował zdolne do produkcji maszyny jako złom i sprzedał je właścicielom prywatnej przedalni p. f. „Mroga” w Głownie — Maciejewskiemu i Eckersdorffowi. Transakcja ta spowodowała straty w wysokości 1.000.000 zł. (wartość maszyn) oraz 5.600.000 zł. z tytułu niewykorzystania ich w produkcji.

Maciejewski i Eckersdorff oskarżeni są o nabycie w podstępny sposób oszukańczo zakwalifikowanych maszyn,

zdolnych do produkcji — jako złom, na rażając przez to przemysł państwowy na duże straty.

Jedynie Hurtowa Zbiornica Złomu była uprawniona do wywożenia złomu. Wobec tego przestępcy weszli w kontakt z ówczesnymi jej właścicielami — Kazimierzem Wyrwasem i Bronisławem Kotulskim, którzy podjęli się za 3.000.000 złotych wywieźć z fabryki ten „złom”.

Komendant Straży Przemysłowej Gałant Leon nie chciał wypuścić maszyn poza obręb fabryki. Wtedy zainteresowani Gogiel i maszyny wypuszczono.

Zapowiedziany proces budzi duże zainteresowanie. (p)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY
PRZEMYSŁU WĘGLANEGO Nr 31
w Zgierzu
zatrudnia od zaraz
40 WYKWALIFIKOWANYCH TKACZY
na krosna kortowe
10 WYKWALIFIKOWANYCH CERO-
WACZEK
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Per-
sonalny PZPW Nr 31 — Zgierz, ul. Dłu-
ga Nr 43. 10905k

PAŃSTWOWE ZAKŁADY
TELE- i RADIOTECHNICZNE
w Łodzi, ul. Skrzywana 9
zatrudnia natychmiast:
inżynierów - mechaników - względnie
dobrych techników - mechaników na
stanowiska:
KIEROWNIKA BIURA PLANO-
WANIA
KIEROWNIKA WYDZIAŁU
RUCHU
KIEROWNIKA BIURA
STUDIÓW I KONSTRUKCJI
oraz
KIEROWNIKA BUCHALTERII
Podania z życiorysem przyjmuje Wy-
dział Personalny. 10996

Festival filmów radzieckich

„Pieśń Tajgi”

Gdy po wyjściu z kina zaczynamy zastanawiać się dlaczego dany film nam się podoba lub nie, znajdujemy zawsze szereg argumentów, które przeważają nasze zdanie w jedną lub w drugą stronę.

Dla filmu radzieckiego pt. „Pieśń Tajgi” trudno jest zastosować jakiegokolwiek ze znanych kryteriów. Obraz ten jest tak wspaniały, że przerasta nasze powszednie pojęcia o sztuce filmowej.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że przez cały seans, w zapełnionej sali kinowej, słychać było nawet szepczenie muchy. Wszyscy z zapałem oddech śledzili nie tylko akcję, nie tylko wzrok ich gonił za postaciami i ruchem, ale kiedy na ekranie ukazywały się cudowne, kolorowe krajobrazy ziemi syberyjskiej, kiedy przesunęło się przed nami szare, dalekie niebo — cisza była kompletna. I to właśnie jest miarą najwyższego uznania dla filmu, dla jego twórców i dla kraju, który go stworzył.

Młody, niesłychanie zdolny muzyk znajduje się w kompanii, zdobywającej Wrocław. Niestety, wskutek okaleczenia traci władzę w jednej ręce i nigdy nie będzie mógł już wystąpić na estradzie.

Po powrocie do Moskwy, w czasie występu jednego ze swych dawnych kolegów, doznaje wstrząsu i ucieka od życia, zaszywając się w głąb tajgi syberyjskiej.

Ale tam, pod wpływem prostych i serdecznych ludzi pracy, którzy w bezkresnym pustkowiu tworzą wspaniałe gmachy i budują olbrzymi przemysł syberyjski, którzy w wolnych od zajęć chwilach takną skomponowanych przez niego pieśni, zrozumiał, że otwierają się przed nim nowe horyzonty.

Natchniony pięknem tajgi, jej wspaniałym krajobrazem i twórcą pracy twardego ludu syberyjskiego — pisze pieśń o tajdzie. Pieśń poszła w świat i zdobyła serca wszystkich, którzy ją słyszeli.

Znakomity reżyser Pyriew wykorzystał wszystkie możliwości techniczne, jakimi rozporządza dzisiejsza kinematografia światowa.

Wspaniała barwa krajobrazu, doskonała ilustracja muzyczna i pełna wyrazu gra aktorów złożyły się na piękną całość tego filmu, który każdy powinien i musi obejrzeć. (b)

Nowa agencja pocztowo-telegraficzna

Ostatnio uruchomiona została nowa agencja pocztowo - telegraficzna przy ul. Łagiewnickiej 101.

Dotychczas mieszkańcy tej dzielnicy korzystali z usług ruchomego urzędu pocztowego, który codziennie dojeżdżał tu w określonych porach dnia.

Obecnie „poczta na kołach” będzie obsługiwała mieszkańców innej dzielnicy miasta. Samochód będzie się zatrzymywał codziennie od godz. 11-ej do 14-ej przy zbiegu ulic Pabianickiej i Leszczyńskiej. (k)



Zenka poznała go natychmiast. — Zbyszek! — znieruchomiała. W tej chwili Olbryzki zauważył ją również i twarz jego rozjaśnił uśmiech. — Dobry wieczór panno Zenko! — podszedł do niej, przywitał się. Zenka jest wciąż jeszcze zaskoczona i olśniona.

Jest w urodzie i sposobie bycia Zbigniewa coś takiego, co fascynowało ją i urzekało. Teraz, po latach niewiedzenia, młody człowiek wydał się jej jeszcze bardziej interesujący: zmężniał, stwardniał — a oczy jego stały się jeszcze suchsze niż dawniej.

— Skąd się pan tu wziął? — spytała trzymając jego dłoń w swojej.

— Ze świata! — uśmiechnął się. — Przed tygodniem wróciłem do Polski z Zachodu... Wpadłem do Warszawy, ale uciekłem stamtąd: same ruiny i wspomnienia ludzi, których nie wskrzesi żaden cud... Przyjechałem więc do Łodzi.

— Kiedy?

— Dzisiaj w południe.

— I od razu przyszedł pan do naszego baru?

— Tak, przyszedłem szukać wspomnień i ludzi, z którymi kiedyś, w czasie wojny, złączył mnie los.

Zenka spoważniała. Zrozumiała że

nie ona była tą, którą przede wszystkim chciał odnaleźć Zbigniew Olbryzki.

— O Helenie Oleckiej nie ma dotychczas żadnych wiadomości. Nie wróciła jeszcze do kraju — rzekła półgłosem.

Chwila milczenia. Były partyzant zapalał nowego papierosa i nerwowym ruchem ręki gasił zapalniczkę.

— A co pani porabia, panno Zenko? Czy pracuje pan tutaj jako kasjerka?

— Nie! Jestem współwłaścicielką tego baru i zarządzającą, bo moja współpracniczka pokazuje się tutaj bardzo rzadko: przeważnie po odbiór pieniędzy.

— Lokal prosperuje, nieźle! — Olbryzki rozglądał się dokoła. — Jest prawie tak samo pełno jak w dancing-barze „Erika”. A co się stało z innymi koleżankami pani?

— Te kelnerki, które pan znał po wyspie Stefana Wirka zostały wywiezione do Niemiec, do Ravensbrück: i żadna z nich nie wróciła jeszcze, tylko Jabłkowska (przypomina pan ją sobie?) dała o sobie znak życia... Jest teraz w Sztokholmie, ale zapowiada, że wróci do kraju...

Tak, tak... Rozproszyła się polska młodzież po świecie i nie wszyscy wrócą do kraju — zastanowił się głośno.

— A pan gdzie był?

— Po kapitulacji Warszawy zostałem wzięty do niewoli i osadzony w Gross-Rosen... Stamtąd ewakuowano mnie pod Hamburg i tu też doczekałem się oswobodzenia... Tak się potem złożyło że przez ostatnie miesiące mego pobytu w Niemczech powodziło mi się nienajgorzej... Trochę się „organizowało”, trochę handlowałem no i jakoś przetrwałem...

— Wygląda pan rzeczywiście elegancie... Ale... niech się pan nie po gniewa, że imię dawnej przyjaciółni zapomniałem: jak pan sobie teraz radzi po powrocie do kraju? I gdzie zamierza pan pracować?

— Pracować? — zaciągnął się dymem papierosa — Tyle, tyle lat żyłem jak niebieski ptak, przechodząc z jednej przygody do drugiej, że nie wiem, więc czy kiedykolwiek będą się potrafił nagiąć do normalnych warunków i wziąć do pracy.

— Więc z czego zamierza pan żyć?

— Przywożem z Zachodu trochę waluty... Pani wie, że byłem zawsze obrotny. Zorientuję się w sytuacji, a potem zobaczymy co dalej... A na razie pozwól pani, że zamówię jeszcze jeden kieliszek Cherry Brandy...

Stali bywalcy baru „Alhambra” z pewnym zdziwieniem spoglądają na młodą właścicielkę.

Piękna panna siedzi zazwyczaj obok kasy chmurna, zamknięta w sobie, nieczuła na prowokacyjne spojrzenia panów, którzy na próżno usiłują się do niej zbliżyć. Ma opinię niedostępną i zimną, a jednak w tej chwili rozmawiając z nieznanym młodym człowiekiem, ożywiła się i pełna jest załotności

— O której godzinie zamyka pani lokal? — spytał niedługo potem Olbryzki.

— O dziewiątej.

On spogląda na zegarek.

— Umówiłem się ze znajomymi, będę musiał więc wyjść ale jeśli pani pozwoli, wrócę o dziewiątej i odprowadzę panią do domu.

O dziewiątej jak zwykle ma przyjść Janek Gorkowski, ażeby odrobić z nią lekcję ale Zenka nie chce o tym pamiętać.

— Dobrze, niech pan przyjdzie, a po gawędzimy sobie jeszcze! — żegna odchodzącego.

I znowu siedzący opodal stali bywalcy baru „Alhambra” mają powód do cichych komentarzy, bo oczy chmurne zazwyczaj i chłodnej właścicielki pełne są rozmarzenia i złocistych iskerek.

Zbigniew Olbryzki zjawił się bardzo punktualnie a nieledwie minutę później przyszedł i Janek Gorkowski.

W barze nie było już nikogo prócz starej sprzątaczkii, porządkującej lokal. Zenka, uśmiechając się, przedstawia Olbryzkiemu Janka.

Obaj młodzi ludzie poznali się już dawniej, pracując w tej samej organizacji. Ścisnęli więc sobie ręce jak starzy towarzysze broni, ale serdeczność ich jest trochę sztuczna, bo instynktownie wyczuwają w sobie rywali.

— Janku, — powiada zaraz potem Wernicówna — przepraszam, że fatygowałem się na próżno, ale zrezygnujemy dziś z naszej lekcji... Obiecałam panu Olbryzkiemu, że spędzę z nim dziś wieczór.

Janek jest zakochany w swojej ślicznej koleżance, ale ma dużo ambicji.

SPORT

Trzęsowski i Grymin opuszczają na stałe Łódź

Dwaj pięściarze łódzkiego Włókniarza GRYMIN i JUREK opuścili na stałe Łódź, przenosząc się do Wrocławia. Młodzi zawodnicy ci w przyszłości mogą przynieść wielkie sukcesy, pragnąc poświęcić się zawodowo służbie wojennej.

Prawdopodobnie w najbliższych już dniach szeregi WŁOKNIARZA opuści i trzeci bokser a będzie nim TRZĘSOWSKI. Popularny MISIO zdecydował się na wędrowną w innym kierunku, mianowicie nad morze. TRZĘSOWSKI wstępuje do MARYNARKI WOJENNEJ i jeśli będzie walczył to na ringach GDANSKA i Gdyni. Ubytek trzech pięściarzy naraz i to tej miary znacznie osłabi pierwszą ósemkę WŁOKNIARZA i kto wie, czy nie za decyduje o losach tytułu mistrza okręgu.

Masowe sporty

które należy propagować w Polsce

Na konferencji GUKF z PZLA ustalono, że należy propagować w Polsce jako sporty masowe i popierać je: lekką atletykę, pływanie, gimnastykę z uwzględnieniem przyrządowej, narciarstwo, łyżwiarstwo, saneczkarstwo dla dzieci, jako sport rozwijający śmiałość, pięściarstwo, zapasnictwo, dźwiganie ciężarów, kolarstwo, piłkę nożną, hokej na lodzie, piłkę wodną, piłkę ręczną, łucznictwo i tenis. Na dalszym planie w rachubę wchodzi: kajakerstwo, żeglarstwo, strzelectwo i wspinaczka.

Każdy klub będzie musiał w przyszłości mieć charakter klubu wszechstronnego i przynajmniej mieć czynnych 6 — 7 obowiązkowych sekcji. Na pierwszym miejscu stawia się lekką atletykę.

GUKF przyjął projekt PZLA zorganizowania w roku przyszłym 9-ciu ośrodków wyszkoleniowych: 2 w Warszawie i po jednym w Poznaniu, Wrocławiu, Gdyni i Krakowie. Poza tym zaakceptowano propozycję trzech trenerów objazdowych. PZLA projektuje zorganizowanie szkoły trenerów, a GUKF zamierza rozszerzyć ten projekt na szkolenie trenerów w różnych działach sportu. Taka szkoła trenerów ma być wkrótce uruchomiona na Bielanych w Warszawie.

Barwiński stracił pracę bo PZPN nowo!a! go ra obóz

O wysocy niewłaściwym ustosunkowaniu się niektórych kierowników zakładów pracy do zatrudnionych w nich czynnych sportowców można pisać całe tomy. Gdy wypadki te miały miejsce przed wojną, kiedy to życie i ruch sportowy postawione były na niewłaściwej płaszczyźnie, przechodzono nad nimi do porządku dziennego, dzisiaj jednak, w dobie akcji umasowiania sportu, gdy państwo kładzie na tę dziedzinę życia społecznego specjalny nacisk, dążąc wszelkimi środkami do odrodzenia fizycznego naszej młodzieży, wypadki takie, niestety, również się zdarzają.

Doszła do nas wiadomość iż Barwiński, reprezentacyjny obrońca Polski został zwolniony z pracy w „Spółem” za to, że pojechał na obóz przed meczem Polska — Rumunia, na który wyznaczył go PZPN.

Zapytujemy, kto zajmie się w tym wypadku bezpośrednim zwierzchnikiem Barwińskiego, Półchłopcem i kto pociągnie go do odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną temu zawodnikowi, który jako karny piłkarz, powołany do reprezentowania barw państwowych, zgłosił się tam, gdzie go wzywał obowiązek sportowca. W tego rodzaju sprawach GUKF winien wystąpić z całą energią i raz wreszcie położyć kres podobnym nierozumnym wyskokom szkodników idei sportowej.

Szermierze AZS

rozpoczynają swe treningi

Sekcja Szermierza AZS rozpoczęła treningi na sali gimnastycznej przy ul. Południowej 10. Szermierze trenują w piątki od godz. 20-ej do 21-ej. Osoby zainteresowane mogą się zgłaszać do kierownika Sekcji, Rybickiego w piątki o godz. 19.40 na sali przed rozpoczęciem treningu.

Turniej siatkówek

Turniej siatkówki o puchar im. s.p. Władysława Zaleskiego rozgrywany będzie w Sali Polskiej YMCA w soboty, dn. 9 i 16.10.48 godz. 18.30 oraz w niedzielę dn. 10 i 17.10.48 godz. 11-12

Rumuni mają pewne miny

Olbrzymi stadion w Chorzowie pomieści tylko jedną piątą tych, którzy chcą widzieć mecz Polska — Rumunia

Kto by przypuszczał, że mecz Polska — Rumunia wywoła aż tak wielkie zainteresowanie na Śląsku. Olbrzymi stadion Ruchu, najpojemniejszy zresztą w Polsce, bo mogący śmiało pomieścić przeszło 40 tysięcy publiczności zdoła pokryć zaledwie jedną piątą zapotrzebowania na bilety wstępu.

Tka jest. Chętnych ujrzenia spotkania naszych piłkarzy z Rumunią naliczono około 200 tysięcy! Liczby te w sposób najbardziej przekonujący

świadczą o niezwyklej popularności sportu piłkarskiego wskazując, że czas najwyższy poważnie pomyśleć o budowie większych stadionów, w każdym razie takich na 60 — 80 tysięcy widzów.

Nawet fatalne klęski naszej reprezentacji nie ostudziły zapалу przysięgłych zwolenników meczów piłkarskich. Mecz z Rumunią zelektryzował wszystkich. Drużyna polska będzie miała nie łatwą przeprawę, chociaż solennie

obecuje, że nadeszła pora rehabilitacji za dotychczasowe niepowodzenia. Bilans spotkań z Rumunią mamy ujemny; w 9 spotkaniach zwyciężyliśmy jedynie raz, doznając czterech porażek i z czterech meczów wynosząc remis. Nie mamy więc się czym pochwalić.

Śmiemy wątpić żeby parodniowe przygotowania zdołały postawić naszą reprezentację mocno na nogi; tak, aby być pewnym wygranej. Przecież Rumuni nie zasypiają gruszek w popiele i znacznie więcej od nas czasu poświęcili odpowiedniemu przygotowaniu się do meczu w Chorzowie, poddając swych zawodników bardzo surowemu egzaminowi. Ostatni mecz treningowy przed wyjazdem z kraju reprezentacja Rumunii rozegrała z niezłym partnerem, bo z zespołem Dynamo, zajmując bądź co bądź czwartą lokatę w pierwszej lidze. Wynik 9:0 wskazuje na doskonały dobór reprezentacji i stąd pewne miny naszych gości, których wczoraj witała Warszawa.

Powie ktoś, że i nasza drużyna wygrała w Chorzowie 9:0. Racja, ale z kim? Z katowicką Gwardią, z którą prowadziła trening na jedną bramkę. To nie jest żadna gwarancja dobrej formy naszych piłkarzy i to nie daje powodów do optymizmu. W niedzielnym 10-tym meczu, raczej więcej szans musimy przyznać Rumunom.

Możliwe, że reprezentacja Polski, złożona w większości z graczy śląskich, a dopingowana przez swych ziomków, zdobędzie się na heroiczny wysiłek i przerywając wreszcie pasmo niepowodzeń, odniesie tak upragnione zwycięstwo. Będzie też ono niezwykle cenne, nie zapominajmy bowiem, że mecz z Rumunią, ma wielkie znaczenie dla układu sił w tabeli rozgrywek o puchar bałkańsko-środkoeuropejski, w której figurujemy na bardzo niekorzystnej lokacie bo przedostatnim miejscu. Zwycięstwo wywyższi nas przynajmniej o dwa szczeble wyżej, a porażki nie da się już niczym odrobić.

Tym wszystkim, którym nie udało się zdobyć biletów na mecz, względnie nie mogli pozwolić sobie na wycieczkę do Chorzowa na pocieszenie oznajmiamy, że Polskie Radio będzie transmitowało przebieg zawodów od godz. 15 do 16. Ale też ci pozbawieni możliwości oglądania zawodów zdani na swe radioodbiorniki mają do Polskiego Radia wielką prośbę, streszczającą się w trzech zaledwie słowach — Dajcie dobrego speakera.

Dział oficjalny ŁOZIS

Komunikat Zarządu Nr. 2

1. Przyjęto w poczet członków ŁOZIS — RKS „Piłmiej” i ZWKS „Łódzianka”. Wzywa się RKS „Piłmiej” do wpłacenia wpisowego i składki rocznej.
2. W związku z III Turniejem „Filmowca”, przesuwamy się termin zgłoszeń do drużynowych mistrzostw na rok 1948-49 do dnia 14 bm. do godz. 18.00 włącznie. Kluby zgłoszone do mistrzostw prześlą swych przedstawicieli na dzień 14 bm. godz. 18.30 do udziału w losowaniu. Losowanie odbędzie się w lokalu RKS — Ognisko, ul. Kilińskiego 177.
3. Przypomina się klubom o zgłaszaniu sal i stołów do rozgrywek mistrzowskich.
4. Apeluje się do klubów, celem zgłaszania kandydatów na sędziów ŁOZIS (również przy mowani będą kandydaci nie należący do żadnych klubów). Zgłoszenia zawierające imię i nazwisko, datę urodzenia, adres i zawód. Zgłoszenia należy nadsyłać na adres: Łódź, Kilińskiego 180, m. 37 — ob. Dressler B. Zarząd ŁOZIS

Wielka impreza sportowa M.O.

Mecze piłkarskie, zapasy, siatkówka, marsze na stadionie ŁKS

W ramach uroczystego obchodu 4-lecia Milicji Obywatelskiej odbędą się w Łodzi w dniu jutrzejszym (niedziela) wielkie zawody sportowe. Zawody te będą pokazem życzyn fizycznej funkcjonariuszy M.O., stwierdzając, że akcja umasowienia sportu została przez nich należycie zrozumiana i stosowana.

Każdy funkcjonariusz MO jest sportowcem, sport uprawia z wielkim zamiłowaniem i wszechstronnie toteż bogaty program imprez niedzielnych obejmuje cały szereg galei sportu. A więc: marsze, zapasy, piłkę ręczną, piłkę nożną, gimnastykę pokazową i na przykładach itd.

Niedzielne marsze drużyn MO są właściwie fragmentem Marszów Jesiennych przewidzianych jako impreza masowa w dniu 17 października celem upamiętnienia wielkiego czynu żołnierza polskiego w bitwie pod Lenino. Ze względu na Święto swe Milicja Obywatelska spełnia obowiązek wzięcia udziału w tej gigantycznej imprezie narodowej o tydzień wcześniej. Drużyny milicyjne maszerują na dystansie 10 km. Na starcie stanie 42 zespoły reprezentujące wszystkie Komisariaty MO w Łodzi. Szkoły Oficerskie MO, KBW, WUBP i ORMO.

Wymarsz drużyn nastąpi ze stadionu ŁKS

o godz. 10. Trasa marszu prowadzi przez park Poniatowskiego, obok grobów żołnierzy radzieckich, a następnie ulicami miasta przez Piotrkowską do Placu Wolności z powrotem na stadion. Zwycięska drużyna otrzyma, jako nagrodę, puchar przechodni, ufudowany przez prezydenta m. Łodzi.

Również na stadionie ŁKS odbędą się dalsze imprezy sportowe, a więc zawody finałowe kół Z. S. Gwardia przy komisariatach MO w siatkówkę i w piłkę nożną, walki zapasnicze, pokaz gimnastyki szwedzkiej i wreszcie mecz piłkarski ZZK (Łódź) — Gwardia. Po zawodach nastąpi uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom.

Organizatorzy tej wielkiej imprezy sportowej, pragnąc ażeby spełniła ona jak najlepiej rolę propagandy sportu zdecydowali, że publiczność ma wstęp na stadion ŁKS bezpłatny. Dzięki takiemu stanowisku MO cała uwaga społeczeństwa łódzkiego będzie zapewne na tę niecodzienną imprezę zwrócona. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra miłycyna.

Święto Sportowe MO rozpocznie się o godz. 11-ej defiladą drużyn sportowych Z. S. Gwardia.

Skład Węgrów i Czechów na mecze pięściarskie z Polską

W przyszłym tygodniu pięściarze polscy wyjeżdżają do Budapesztu na mecz POLSKA — WĘGRY. Początkowo projektowano, iż odbędą się dwa mecze (Węgrzy startowali w Polsce trzy razy) ostatecznie zrezygnowano z tego zamiaru i odbędzie się tylko mecz międzypaństwowy. Termin zawodów 16 października.

Skład reprezentacji Węgry jest już ustalony, ale nie ma w nim olimpijczyków CSIKA i PAPPA, którzy od dłuższego czasu nie trenują i są bez formy. W ringu wystąpią:

BEDNAY, HORVATH, FARKAS, BUDAY, BENE I, SZALAY, KAPOESCI, MIHAYI.

W ustalonej uprzednio reprezentacji Polski zmian nie przewiduje się i w wa-

dze muszej powołano Kasperczaka, który do niedawna miał trudności z wagą. Drużyna wyjeżdża w drogę 13-go. Sędzią neutralnym meczu Polska — Węgrzy będzie p. Kóbza (Czechosłowacja).

Drugim mecz międzypaństwowym stoczą nasi pięściarze 7 listopada, a w dniu tym odwiedzi nas reprezentacja Czechosłowacji. Według zapewnień ze strony Czechów ujrzymy ich drużynę w składzie: MAJDLOCH, MUZYLA, MATECİK, PETRINA, TORMA, PRIHODA, RADEMACHER i LIVANSKY.

Mecz POLSKA — CZECHOSŁOWACJA odbędzie się najprawdopodobniej w Warszawie, a ponieważ Czesi rozegrają dwa spotkania, drugie z nich (9 listopada) zorganizuje POZNAŃ lub GDAŃSK.

Kołeczek z Krakowiakiem

walczą o moralny tytuł mistrza Łodzi

Wspólnemu wysiłkowi klubów DKS Tramwajarze, ŁKS, Energetyka i LKM zawdzięczamy, że w niedzielę będziemy wieli wysiłki motocyklowe na torze żużlowym. Ponieważ dochód z imprezy tej przeznaczony jest na odbudowę Warszawy, niewątpliwie pociągnie ona wielu zwolenników i miłośników sportu motocyklowego, zwłaszcza, że wezmą w niej udział najwybitniejsi motorzyści Łodzi.

Zapewniony jest start dwóch ulubieńców toru łódzkiego Kołeczka i Krakowiaka, następnie znanego na naszym terenie motocyklisty Muchy i szeregu innych. Łacnie weź-

mie udział w niedzielnych wyścigach 14 motocyklistów łódzkich.

Ażeby program wyścigów jutrzejszych wypadł jak najciekawiej, opracowuje go specjalna komisja. Wyścigi niedzielne będą niejako walką o moralny tytuł mistrza Łodzi na żużlu, a wiemy, że do tego tytułu pretendują w pierwszym rzędzie właśnie Kołeczek i Krakowiak i zapewne też między nimi dojdzie do finałowej rozgrywki. Pragnąc udostępnić niedzielne wyścigi licznej rzeszy miłośników sportu motocyklowego ustalono popularne ceny biletów wstępu, co niewątpliwie zachęci łódzian do przybycia na zawody.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohater-
skich lotników polskich

[29



Obydwaj przyjaciele przez kilka godzin przeglądali tajemnicze papiery, które okazały się bardzo ważnymi dokumentami szpiegowskimi. Ponieważ Krzycki nie miał przy sobie żadnych dowodów osobistych, postanowili, że do Paryża pojedzie Mroczek i odda je w polskiej ambasadzie, po czym natychmiast przyjedzie z powrotem.



Wczesnym rankiem następnego dnia chorąży wyjechał zostawiając przyjacielowi pewną sumę pieniędzy. Po obiedzie Krzycki zszedł do hotelowej kawiarni i znudzony usiadł przy stoliku. Rozejrzał się po sali i wśród licznych gości spostrzegł przystojną kobietę, która go obserwowała od dłuższego czasu.



Pod wpływem jej wyzywającego spojrzenia, porucznik który, nawiasem mówiąc, był bardzo nieśmiały zdobył się na odwagę i po chwili wahania podszedł do jej stolika. Z trudnością przychodziło mu pierwsze francuskie słowa, w których prosił nieznajomą o pozwolenie przedstawienia się jej. Wkrótce jednak rozmowa stała się coraz łatwiejsza.



Od tego dnia Krzycki już się nie nudził i nie dłużyły mu się godziny oczekiwania na Mroczka. W towarzystwie swojej nowej znajomej zwiedzał okoliczne miasteczka i wsie, a wieczorami bardzo często płynął z nią łódką po rzece. Mimo woli, nieświadomy swojego postępowania, robił wszystko aby zdołać być jej uczuci.

Boogie - Woogie!...

Pan Hieronim ożenił się ze starszą panią, która nie cieszy się opinią zbyt dobrej kobiety. W dwa tygodnie po ślubie spotyka go przyjaciel.

— No, jakże? — pyta. — Musisz chyba być szczęśliwy ze swoją żoną, co?

Pan Hieronim pokiwł smutnie głową i odparł:

— Właśnie o to chodzi: — muszę...

Dwaj znajomi siedzą w kawiarni. Jeden z nich czyta gazetę. W pewnej chwili powiada: — Czytam tu właśnie opis burzy na morzu... Nie jechałem jeszcze nigdy okrętem, ale wyobrażam sobie, że to musi być najstraszniejsza rzecz na świecie...

— Ha, ha, ha!... — śmieje się tamten. — Z tego wnioskuję, że pan nie zna jeszcze mojej żony!...

Pewien stary nudziarz siedział w garderobie artystki i przyglądał się jej przygotowaniu do występu. W pewnej chwili, gdy artystka wkładała perukę, rzekł:

— Nie rozumiem doprawdy, jak pani może nosić włosy drugiej kobiety?

Artystka uśmiechnęła się wdzięcznie i odparła:

— Cóż w tym dziwnego?... A czy pan nie nosi na sobie welny innego barana?

Pan Kolanko kupił auto na raty. Podczas trzeciej przejażdżki auto wpadło na słup, przewróciło się i z wysokości piętnastu metrów runęło do rzeki. Na szczęście pan Kolanko zdołał jeszcze w porę wyskoczyć z maszyny i cudem uniknął śmierci.

Ale samochód rozleciał się na drobne części. O reperaturę nie było mowy. Pan Kolanko sprzedaje wszystko w centrality złomu.

Po załatwieniu tej transakcji wdycha ciężko, zatrzymuje się na progu i zwraca się do kierownika hurtowni złomu:

— Pan pozwoli, że zadam panu jeszcze jedno pytanie... Bo ja nie wiem, jak to się właściwie praktykuje: kto teraz będzie płacił za te raty za to auto, ja czy panowie?

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

Dr TADEUSZ CHŁECKI choroby skórno-weneryczne. Piłkowska 157. 4-3

Dr WOJNO, specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje Pomorska 7. 3-6 ppół. 10837g

Dr POPKOWSKI akuszeria, choroby kobiece, przyjmuje. Legionów 17 tel 145-15

Dr ZOFIA KOLSUT choroby kobiece, akuszeria przyjmuje Piłkowska 70. m. 3. tel. 212-22. godz. 15-17 codziennie z wyjątkiem sobót i świąt. 10904g

Dr SIENKO specjalista skórno-weneryczne 13-14. 16-18 Kilińskiego 132.

Dr HEYKO-PORĘBSKI skórno, weneryczne 17-19 Brzeźna 6 tel 158-19. 10729k

Dr HORECKI choroby żołądka, kłuszek watoży Narutowicza 35 tel. 206-99. 10708k

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórno. 8-10. 4-6 Piłkowska 106. 10842g

Dr MAJEWSKI, choroby kobiece, wewnętrzne. Legionów 1/3-1. Tel. 216-82. 10844k

Dr LENCZEWSKI, choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje 3-7 Sienkiewicza 61. tel 181-47. 10845k

Dr KOWALSKI MIF CZYŚCIEŁA specjalista skórno-weneryczne 1 Maja 3. 8-9. 4-7. 10846k

Dr PIĘKOW — nerwowe, wewnętrzne, elektrowstrząsy, 3-5 Kilińskiego 10730k

Dr WOLKOWSKI — specjalista, skórno i weneryczne od 4-6 Włoczańska 65. (Piłkowska 46). 10751k

Dr PROCHACKI specjalista skórno, weneryczne 12-2. 4-6 Legionów 17. 10733k

Dr BILINSKI powrócił choroby serca 11-14 Legionów 3. 10691g

DR RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszeria. Przyjmuje 2-8, Piłkowska 33. 10847k

DOKTOR REICHER — specjalista: weneryczne, skórno, płciowe (zaburzenia). Południowa 26. 2-7. 9435g

Dr CZERNIELEWSKI — choroby skórno, weneryczne Piłkowska 88. godz. 3-7. 10158k

Dr MIRSKI — akuszeria, choroby kobiece — Piłkowska 14. telefon 257-23

DR VOGEL, specjalista chorób kobiecych, akuszeria. Narutowicza 4. tel. 260-92. 10969k

Dr KOWALSKI Anna — specjalista skórno-weneryczne 2-7 Piłkowska 175. 10828g

Dr BALICKA choroby skórno-weneryczne. Sienkiewicza 52. tel. 132-75. 4-6. 10633k

Dr CZAPY — STARSZY lekarz Galubia, długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego. Główna 62-76 18-20 10699k

AKUSZERKA Łagowska Irena przyjmuje Zachodnia 52 telefon 151-76. 10690g

DENTYSTY — LEKARZ - DENTYSTA Zofia Balicka Laboratorium sztućcznych zębów. Moniuszki 11. II p. tel. 151-15. 10804k

LECZNICA lekarzy specjalistów oraz gabinet dentystyczny Piłkowska 3. telefon 216-48. 10709k

LECZ. ZĘBOW oraz nowoczesna pracownia zębów sztućcznych — Piłkowska 8. 10983g

Kupno - Sprzedaż — RADIOAPARATY, aparaty, kinoparady, telefony, motorki, każda radiowa lampka różne przyrządy i narzędzia kupuje — sprzedaje — zamieniam Gdańska 17 — Księżniak. 9652k

MEBLE wszelkiego rodzaju sprzedaje Stolarnia Krasickiego 3 przy Ręzowskiej przystanek Piaseczna. 10919g

KOZUSZKI — dziecięce zakopiańskie, damskie i blamy oraz wszelkie reperacje kożuchów. Pracownia kożuchów. Nowotki (Pomorska) 38. 10954g

KAPELUSZE — damskie, męskie od 700 zł. Duży wybór toalecie „Manru” Główna 30. 10907k

SOLIDNE meble, komplety i posiedynice tapczany, firanki, dywany, pokrycia meble W. Łuczak Zamenhofa 2. 10727k

SREBRNO w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka. Łódź, Piłkowska 112. tel. 120-66. 10704k

ZEGARKI, złoto, srebro, kamienie kupuje „Omega” Piłkowska 4 poleca: gwarantowane wyroby złote 10756k

SREBRNO (złom, monety) stale kupujemy. Sklep zegarmistrzowski. Więckowskiego 6. 10978g

SKUPUJĘ welny owczą w każdej ilości. Płacimy dobre ceny (boczną Limanowskiego Rybna 17. 10957g

SPRZEDAM 2 opony 750x16. Nowotki 19 m. 20. 10957g

DO SPRZEDANIA maszyna saneczkowa 8x80 firmy Grosser. Łódź. Nowotki 7 m. 22. 10958g

RADIO superheterodyna wysokiej klasy sprzedam Wolna 13-1 (przy Limanowskiego). 10973k

OKAZJA sprzedam malowane na białą garderobę, 2 łóżka z materacami, kredens kuchenny i radio. Łódź, Jaracza 3 m. 3. 10971k

SZALIKI, APASZKI, chustki, plusz meblewo w wielkim wyborze poleca Hurtownia „Ozdoba” Łódź, Piłkowska 69. 10978g

SPRZEDAM maszynę szwalniczą Singer. Gdańska 59 m. 1. 10983g

FUTRO męskie w dobrym stanie d. sprzedam wiadomość 6-g. Sierpnia 18 m. 13. 10986g

KUPIMY place, domy jednorodzinne, nieruchomości. Łódź, Piłkowska 6-4. 10997k

WYKOŃCZARKI — futer potrzebne Spółdzielni Pracy Kuśnierkiej „Kuśnierzy” ul. Więckowskiego 8. 10919g

POMOC domowa, uczciwa, zdrowa z referencjami potrzebna. Piłkowska 128. m. 6. 10954g

SKUPUJĘ welny owczą w każdej ilości. Płacę wysokie ceny. „MERYNOS KRAJOWY” Łódź, Rybnowska 4. 10907k

POTRZEBNE chałupniczeki, szwaczki na miejsce na bieliznę i ubrania robocze. Śniadzielnia Pracy „Znicz”. ul. Krucza 26. Zgłaszać się od 8 do 12 godz. 10948k

POTRZEBNA pomoc domowa. Warunki dobre. Radwańska 9 m. 6a. Kapelińska. 10960g

POTRZEBNA pracownica domowa. Nawrot 4. m. 6. 10966g

POTRZEBNA gospodyni do 3-4 osób Zawadzka 23-4. 10976g

POTRZEBNA pomoc domowa. Zgłoszenia Więckowskiego 62-2. 13-14 godz. 10968g

POTRZEBNA pomoc domowa na przychodnie, Kilińskiego 111. 10966g

POTRZEBNA pomoc domowa. Referencje pożądate. Próchnicka 4-26. 10990g

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem. Nowotki 3 m. 58 or. oficyna. II wejście II piętro. 10994g

STARSZA pomoc domowa potrzebna Włoczańska 49 m. 16. 10995g

Poszukiwane pracy — STARSZA inteligentna, zajmie się gospodarstwem lub szyciem. Oferty „Solidna”. 10961g

DZIEWIARZ — w pracy przyjmie prace prywatnie. Oferty pod „Dziwiarz”. „Prasa” Piłkowska 55. 10974g

NAUKA — SZKOŁA Samochodowa — Motocyklowa przyjmują zapisy — Łódź, Włoczańska 27. 10977g

KURSY kroju, szycia modelowania Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego. Zapisy od 8-12. 16-18 Armii Ludowej 17-3. 10243

SZKOŁA TANCÓW Wł. Cyrulskiego. Kilińskiego 85. Tańce Boogie-Woogie Samba, Dżitterburg. Komplety dla początkujących, zaawansowanych, oraz lekcje indywidualne. Zapisy codziennie od 14-21. 10901g

POTRZEBNA pomoc domowa na przychodnie do 2-ga osoby. 1-go Maja 3 m. 7. tel. 189-08. 10982g

KURSY SAMOCHODOWE Gerharda. Kościuszki 68. Nauka według nowego programu dla kierowców samochodowych i motocyklowych rozpoczyna się 11 października. 10663g

KURSY szycia, kroju modelowania Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego, kierownictwo Anny Karbowiak, Sienkiewicza 89. 10789g

LOKALE — UCZNIENICA poszukuje pokoju. Cena obywatelna. Fabryczna 5 m. 29. 10975g

SAMOTNY izraelita na posadzie poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „M.F.” „Prasa” Piłkowska Nr 55. 10970

ZAMIEŃCIE mieszkanie 2 pokoje kuchnię Bydgoszcz na pokój kuchnia Łódź Zamieść Łódź, Południowa 16. 10992g

WYKONUJE szybkie dziurki do bielizny Płocka 12-14. 10977g

Dokąd dziś pójdziemy

PORANEK SZOPENOWSKI
FILHARMONII

W niedzielę, 10 października br. o godzinie 12.15 w południe w Filharmonii Miejskiej w Łodzi (Narutowicza 20) odbędzie się koncert poświęcony całkowicie utworom Fryderyka Chopina (jak wiadomo na bieżący miesiąc przypada 99-ta rocznica śmierci Mistrza). Jako solista wystąpi laureat tegorocznego eliminacyjnego Konkursu Szopenowskiego w Warszawie Zbigniew Szymonowicz. Obok szeregu solowych utworów Chopina usłyszymy Koncert fortepianowy e-moll oraz „Chopinianę” Glazunowa. Dyryguje Włodzisław Ormicki. Ceny miejsc zmniejszone. Kasa Filharmonii czynna od 10 do 13, zaś w niedzielę od 10 do rozpoczęcia koncertu.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dzisiaj po raz ostatni komedia Moliere'a pt. „GRZEGORZ DYNDALA”

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dzisiaj codziennie punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyret-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC”

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — Dzisiaj codziennie o godzinie 19.15 w niedzielę i święta o 16.00 i 19.15 grana jest doskonała sztuka pt. „NADZIEJA” z udziałem całego zespołu z dyr. Adwentowiczem na czele.

Teatr „SYRENA” Traugutta 1 — Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA” Kasa czynna cały dzień od godz. 10 rano. Tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piłkowska 243.

Ostatnie dni wesolej operetki z muzyką J. Gilberta „CNOTLIWA ZUZANNA”.

TEATR „OSA” (Sala złomowa) Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16.00 i 19.30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA”. Ostatnie dni Świąt pracy otrzymuje 50 proc. zniżki.

Teatr „KUKIELEK” R.T.P.D. Nawrot 27. tel. 160-07

„PINOKIO”. Codziennie prócz poniedziałków dla szkół. W niedzielę o godz. 12.00 i 19.30.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości — Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30 19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30.

KINA

ADRIA — „Wyspa skarbów”

BAŁTYK — „Ostatni Mohikanin”

BAJKA — „Panna bez posagu”

GDYNIA — Program aktualności Nr 33.

HEL — „Wyspa skarbów”

POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę”

PRZEDWIOŚNIE — „Uczennica” I A.

ROBOTNIK — „Bitwa o szyn”

REKORD — „Chłopiec z przedmieścia”

MUZA — „Jasne lany”

ROMA — „Tajemnica nocnej wigilijnej”

STYLOWY — „Śluby kawalerskie”

SWIT — „Dziewczyna z baletu”

TECZA — „Przecucie”

TATRY — „Cyryl”

WISŁA — „Decyzja prof. Milasa”

WŁOKNIARZ — „Przecucie”

WOLNOŚĆ — „Harry Smith odkrywa Amerykę”

ZACHĘTA — „Tajemnica wywiadu”